

GŁOSY CZYTELNIKÓW

„Szanowanie przeciwnika”

Czytaliśmy nie dawno, jak bardzo głęboko różnił się polityczny...

Brzeźcia, do więzienia; Korfanta — morduje; Słokowski wypada...

Gdy jednak Truman otwierał Konferencję w San-Francisco...

Ci z Polaków, którzy ubolewają nad rozkładem, powinni pamiętać...

Oczywiście takie proste postępowanie p. Trumana podnosi przed wszystkim jego samego...

W obliczu poważnych wydarzeń, które rozegrały się od zakończenia wojny...

W trzydziści części swej mowy — ciągnie dalej pismo — p. Wyszyński oskarża...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

„Na zakończenie dodajmy, że ostatnia nota Związku Sowietów, podobnie...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Bezpieka czechosłowacka zępa się nad duchowieństwem katolickim

Setki księży pracuje w kopalni uranu

Watykan. — Rozgłoszenia watykańskie podała do wiadomości w środę...

Wykładowcy materialistycznych doktryn Lenina i Stalina atakują...

W godzinach wolnych agencji bezpieczeństwa zorganizowali kursy...

Rozgłoszenia watykańskie podkreśla, że agencja reżimu praskiego...

Syndykaty ameryk. przeciwko zwyżce cen

WASZYNGTON. — Delegacja 540 amerykańskich syndykatów...

inwazji na Korei. Chwilowe zahamowanie zwyżki, w ostatnich miesiącach...

Uchodźcy niemieccy

Jak wiadomo, ilość i dola uchodźców niemieckich bezustannie się potęguje...

Konferencja powzięła postanowienie wydzielić w ciągu pierwszych miesięcy...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

Konferencja uważa jednak, że żaden plan kontroli cen nie przyniesie...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

Konferencja uważa jednak, że żaden plan kontroli cen nie przyniesie...

Największy lotniskowiec U. S. A.

Nowy Jork. — W amerykańskiej bazie morskiej w Nowym Jorku...

Wzmogły się walki na całym froncie w Korei

TOKIO. — Komunikat 8. armii doniósł w czwartek, że na całym froncie...

Francja odpiera stanowczo zarzuty Wyszyńskiego

„Le Monde” wypomina Rosji ujarzmienie Polski i pakt Ribbentrop — Molotow

Paryż, 12 września br.

Nota Wyszyńskiego do rządu francuskiego poruszyła wyraźnie opinię francuską...

(Korespondencja własna „Narodowca”)

niezł stanowczo odprawa, dowodzą, że stanowisko Francji jest zdecydowane.

Dziennik francuski „Le Monde”, w artykule wstępnym, uważającym...

Opinia Ministerstwa Spraw Zagranicznych Paryż, 12. 9. (Koresp. wł.) — Nota...

Stwierdziliśmy w wstępie, że nota nie wnosi nic nowego, że jest powtórzeniem...

W kołach francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych wyrażają...

W obliczu poważnych wydarzeń, które rozegrały się od zakończenia wojny...

Wola napaści niemieckiej została podniecona poparciem jakie otrzymał Niemcy ze strony Sowietów...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Na Quai d'Orsay podkreśla się, że nota sowiecka odpiera się na dwóch oczywistych błędach...

„Na zakończenie dodajmy, że ostatnia nota Związku Sowietów, podobnie...

1) Francja i inne kraje, które przystąpiły do paktu atlantyckiego...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

2) Twierdzenie, jakoby armia niemiecka została odtworzona...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Wzmogły się walki na całym froncie w Korei

„Na zakończenie dodajmy, że ostatnia nota Związku Sowietów, podobnie...

TOKIO. — Komunikat 8. armii doniósł w czwartek, że na całym froncie...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

ostrzeliwały północno-wschodnie wybrzeża Korei...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

General Van Fleet o przygotowaniach komunistów do nowej ofensywy

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

TOKIO. — Dowódca 8. armii, generał Van Fleet, omawiając...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

25 uchodźców czechosłowackich pozostanie na Zachodzie

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Monachium. — Amerykańskie władze okupacyjne w Bawarii...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Wydobycie zatopionych surowców z głębin morskich w Stanach Zjed.

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

NOWY JORK. — Urząd morski Stanów Zjed. dał możliwość...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Przedsiębiorstwa pragnące zająć się tą sprawą...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Przedsiębiorstwa pragnące zająć się tą sprawą...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Przedsiębiorstwa pragnące zająć się tą sprawą...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Przedsiębiorstwa pragnące zająć się tą sprawą...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Przedsiębiorstwa pragnące zająć się tą sprawą...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Przedsiębiorstwa pragnące zająć się tą sprawą...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Przedsiębiorstwa pragnące zająć się tą sprawą...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Przedsiębiorstwa pragnące zająć się tą sprawą...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Przedsiębiorstwa pragnące zająć się tą sprawą...

Małe sensacje z wielkiego świata

Włókna szklane, służące jako materiał izolacyjny...

Dyrektor teatru w Jonesboro, Arkansas w U.S.A. otrzymał anonimowy list...

Nota sowiecka do Francji zmierza do podkopania jedności wśród sojuszników zachodnich

MOSKWA. — Nota protestacyjna jaką doręczył sowiecki minister Wyszyński...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

100 tysięcy żołnierzy armii atlantyckiej weźmie udział w manewrach w Niemczech zach.

Frankfurt. — W Niemczech zachodnich rozpoczyna się w przyszły piątek...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

„Le Monde” dodawszy, że nota Wyszyńskiego ma na celu zastraszanie...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

87) (Ciąg dalszy)

Okropne miał noce archidiakon Klaudiusz od czasu jak się dowiedział, że Cyganka żyje...

stające ponad ohydny aparat do tortur. Przedstawił sobie nareszcie młodą dziewczynę...

Po wielu takich aż dotąd zwycięsko odpiertych przesileniach, widzenia owa tak go nareszcie pewnej nocy...

Nie miał ni chwili spoczynku. W dzień wzrok go dręczył szatańsko...

Wiedział, jak się otwierają czerwone podwoje, prowadzące przez katedrę ku wieży schodowej...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

Wiedział, jak się otwierają czerwone podwoje, prowadzące przez katedrę...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

Wiedział, jak się otwierają czerwone podwoje, prowadzące przez katedrę...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

Wiedział, jak się otwierają czerwone podwoje, prowadzące przez katedrę...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

Wiedział, jak się otwierają czerwone podwoje, prowadzące przez katedrę...

WIKTOR HUGO

DZWONNIK Z NOTRE-DAME

swobód, gdy naraz zdalo się, jakby poślizgnęła szmer pewien w pobliżu...

— Precz poczwaro! Precz morderco! — powiedziała głosem ochrypłym...

— Litości! Litości! — szepotał nikczemnik, wyciskając spalonymi ustami...

— On — jęknęła głosem gasnącym — mniich przekleły!

— Precz, precz stąd, szatanie! — Kochał mnie! Przez litosc, kochał mnie...

ka wydała głos ostry, cienki, przesywający.

— Ktoż ci? — rzekł zgrzytając zębami.

— Co to jest? — spytał wariat.

— Litości! Litości! — szepotał nikczemnik, wyciskając spalonymi ustami...

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

— Litości! — powtarzał szaleniec. — Gdybyś wiedziała, czym jest mój miłokob!

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

— On — jęknęła głosem gasnącym — mniich przekleły!

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

— On — jęknęła głosem gasnącym — mniich przekleły!

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

— On — jęknęła głosem gasnącym — mniich przekleły!

Wielu jest w rzeczywistości w Niemczech zachodnich uchodźców...

List z Ameryki

Wierblowski — „pacholek Gromyki” i jego występ w San-Francisco
Rozmowa z prezesem Mikołajczykiem o konferencji

Nowy Jork, we wrześniu 1951

Szydło z sowieckiego worka wyszło zaraz na pierwszej plenarnej sesji konferencji pokojowej w San-Francisco: towarzyszył Gromyko, w dobranym stronie reżimowca warszawskiego — Stefana Wierblowskiego, podjął zaciętką batalię o przyjęcie czerwonych Chin do stołu konferencyjnego oraz walę o prawo nieograniczonego przemawiania w debatach nad traktatem Zachodu z Japonią, a to w przejrzystym celu stordprowania tekstu traktatu, który z tak wielkim mozelem opracował amb. John Foster Dulles, obecny na konferencji w San-Francisco.

Sowiecka ekipa i jej chwyt

Ambasador Dulles i sekretarz stanu Acheson z największym niesmakiem i wstrętem obserwowali na plenarnej sesji skandaliczne awantury i kawały, jakie urządził reżimowiec Wierblowski, „oficjalny” delegat komunistów polskich! Kiedy Dean Acheson objął przewodnictwo obrad, wyskoczył Gromyko ze swą „propozycją” natychmiastowego dopuszczenia czerwonych Chin do San-Francisco. Ale najpierw zaczęły się zabiegi wśród zgromadzonych delegatów 51 krajów o ustalenie procedury obrad: Dean Acheson zręcznym manewrem wstąpił w starciu z Gromyką ograniczyć lawinę słów i sowiecką próbę nieograniczonego gwałtownego dopuszczenia czerwonych Chin do San-Francisco. Ale najpierw zaczęły się zabiegi wśród zgromadzonych delegatów 51 krajów o ustalenie procedury obrad: Dean Acheson zręcznym manewrem wstąpił w starciu z Gromyką ograniczyć lawinę słów i sowiecką próbę nieograniczonego gwałtownego dopuszczenia czerwonych Chin do San-Francisco.

Reżimowiec warszawski i starcie z Achesonem

Gromyko wraz Wierblowskim zaczęli wojnę z... Achesonem na sali konferencyjnej w Operze w San-Francisco! Największe brewerije wyprawiali podawony przez Gromykę reżimowiec warszawski. Wierblowski nie chciał w żaden sposób dostosować się do zarządzeń Achesona, który wyznaczył mu tylko pięć minut na przemówienie przy otwarciu plenarnej sesji konferencji. Wierblowski po upływie wyznaczonego mu czasu nie chciał nie tylko ustąpić z mównicy, ale uparcie domagał się, by sekretarz stanu Acheson poddał pod orzecznictwo całej konferencji, czy tow. Wierblowski może przemawiać dłużej niż 5 minut! Acheson ponownie wezwał Wierblowskiego, by ustąpił miejsca kolejnemu mówcy, brytyjskiemu delegatowi Mr. Joungerowi, ale Wierblowski dalej w kółko dął się, iż jest „delegatem suwerennego kraju” (komunistycznej Polski) i że domaga się nieograniczenia mu czasu na przemawianie. Usiłował on dalej, podobnie jak Gromyko sugerować konferencji „konieczność” dopuszczenia czerwonych Chin do stołu konferencyjnego w San-Francisco, gdyż, jak oświadczył, bez udziału Chin (komunistycznych) nie można zawierać pokoju z Japonią.

Porażka komunistyczna

Dalej Wierblowski w roli adwokata pekińskiego reżimu, gardłował, a „za-

(Od własnego korespondenta „Narodowca”)

proszaniem” do San-Francisco delegacji „Chin ludowych” i ronił krokodylowe łzy nad cierpieniami Chin, ofiar „japońskiego imperializmu”, którym odmawia się reprezentacji na pokojowej konferencji. Chiny, wrzeszczał Wierblowski, są ogniskowym punktem Dalekiego Wschodu i powinny uczestniczyć w konferencji w San-Francisco, w przeciwnym razie nie będzie końca „napiętej sytuacji” międzynarodowej. Ale ani gardłowanie Wierblowskiego, ani też taktyka Gromyki, nie uchroniły bloku sowieckiego od sromotnej klapy, gdy na zarządzenie Achesona poszło pod głosowanie przyjęcie regulaminu obrad konferencji! 43 głosów przeciw 3 głosom bloku komunistycznego uchwaliło regulamin, który był zimmym tuzsem na głowy delegatów komunistycznych! Delegacja 48 narodów postanowiła bowiem, iż a) nie wolno wstawiać poprawek do gotowego już tekstu traktatu pokojowego i b) nie wolno poszczególnym w konferencji uczestniczącym delegatom przemawiać dłużej jak łącznie po jednej godzinie w ciągu całego okresu trwania konferencji. Ponieważ zaś Gromyko zaraz w pierwszym dniu plenarnej sesji konferencji wyzerpał przyrznaną sowieckiej delegacji godzinę przemówień, przeto siłą rzeczy stał się on już tylko biernym widzem dalszych obrad w San-Francisco, chyba, że znajdzie jakiś „trick” na obejście uchwalonej przez 48 narodów procedury obrad. Wierblowski, oglądany w odbiorach telewizyjnych od Pacyfiku po Atlantyk, podczas inauguracyjnej sesji, której na jał swym występowm sensoryjny posmak, teraz się uciszył i siedzi na swym miejscu, zbity z tropu, po porażce doznanej przez cały blok komunistyczny na plenarnej, pierwszej sesji.

Prez. Mikołajczyk o obecnej sytuacji

Wierblowski u boku Gromyki gra drugie skrzypce propagandowe. W kołach konferencyjnych uchodzi on za,

marionetkową postać warszawskich komunistów.

W związku z konferencją w San-Francisco, zwróciłem się do prezesa St. Mikołajczyka, który wygłaszał właśnie odczyt na konferencji weteranów wojennych w Atlanty, gdy w San-Francisco panoszył się delegat reżimowej Warszawy, w roli przedstawiciela Polski!

— Co Pan Prezes sądzi o tym, co się dzieje w San-Francisco? — zapytałem.

Prezes Mikołajczyk odparł:

— Przewodniczyłem w Londynie na posiedzeniu Rady Ministrów, która wypowiedziała wojnę Japonii! Któż mógł wówczas przypuścić, że na pokojowej konferencji z Japonią zasiadzie nie delegat narodu polskiego, ale agent komunistyczny! Obecna delegacja „polska” w San-Francisco nie ma prawa reprezentować narodu polskiego, ani jego woli! Wierblowski jest tylko pacholekiem Gromyki!

Wskazując na fakt, iż Wierblowski przemawiał w San-Francisco po rosyjsku, prezes Mikołajczyk w rozmowie ze mną powiedział dla czytelniczej rodziny „Narodowca”:

— Otóż to, iż Wierblowski posługuje się rosyjskim językiem na konferencji 51 narodów w San-Francisco, jest najlepszym potwierdzeniem, iż jest on agentem Moskwy! Jako pacholek Gromyki, Wierblowski wykazał, iż nawet nie używa języka polskiego, lecz oficjalnie przemawia po rosyjsku.

Zapytałem jeszcze prezesa Mikołajczyka o przygotowania do konferencji W. Trójki w Waszyngtonie, w sprawie zachodnich Niemiec:

— Byłem w Departamencie Stanu, u dyrektora wydziału wschodniej Europy, odparł prezes Mikołajczyk i zwrócił uwagę przed tą konferencją waszyngtońską W. Trójki na stanowisko Polski, naświetlając również poglądy Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego w oświadczeniu, jakie wydał on w 12. rocznicę wybuchu wojny.

L. Lech

Pomoc O. N. Z. dla Jugosławii

Program pomocy technicznej O.N.Z. dla Jugosławii na bliskie utworzenie w Belgradzie ośrodka przystosowania do życia chorych i niepełnosprawnych. Lekarzy jugosłowiańskich, którzy otrzymują stypendium O. N. Z. odbywa obecnie w Stambule specjalną praktykę pod kierownictwem dr. Henry Kesslera, doradcy O.N.Z. w sprawach przystosowania osób ułomnych do codziennego życia. — Zdjęcie nasze przedstawia od lewej dr. Kesslera, oraz lekarzy jugosłowiańskich: Mirosława Zolowicza oraz Walerije Pawłowicz, badających nowy aparat ortopedyczny.

(Aperçu des Nations Unies)



Sytuacja religijna w Czechosłowacji

Wiedeń. — Przybyły do Wiednia w tajemnicy przed władzami reżimowymi, pewien młody kapłan czechosłowacki, przedstawił prawdziwą sytuację religijną w Czechosłowacji w zupełnie inny sposób, niż „ksiądz patriota” Plojhar w swym słynnym przemówieniu wygłoszonym swego czasu w Wiedniu.

„Rok Święty — mówił kapłan czechosłowacki — był dla nas okresem ponizania, prześladowania i ciężkiej pracy. Od chwili wyświęcenia otrzymaliśmy zezwolenie na poruszanie się po cywilnym, odprawianie Mszy św. z zaimprovizowanym kielichem, z kawalkiem chleba zamiast hostii, w całym tym sferze granicznej, rozpoczęliśmy naprawdę pracę w całym tego słowa znaczeniu misyjną; po masowym aresztowaniu wszystkich zakonników, pewne miasto w Sudetach liczące 50.000 mieszkańców nie miało żadnego urzędu religijnego a probostwo było opieczętowane.

„Chociaż według Plojhara księża tam są najlepiej opłacani, to wynagrodzenie ich jest minimalne w porównaniu z zarobkiem przeciętnego robotnika.

„My byliśmy ostatnimi seminarzystami wyświęconymi na księży. Obecnie seminarja są zastąpione przez państwo we szkoły duchowne. Znajdujemy się bez żadnej łączności ze swym biskupem.

„Walka antyreligijna, bardzo różna od metod używanych w Polsce czy na Węgrzech, jest tutaj niezrównana w systematyzacji, w oszustwie i zamaskowaniu”.

Wynalezienie cementu antybakteryjnego w U.S.A.

CHICAGO. — Po dziesięciu latach badań wynalaziono w Polsce cement posiadający właściwości antybakteryjne. W czasie prób dokonanych w pełnej mieczarni okazało się, że 95 proc. nowego cementu zawierało od 50 do 90 proc. mniej bakterii niż produkt zwykłego cementu, pobranego z tej samej mieczarni. Zastosowanie tego cementu będzie bardzo pożyteczne w mieczarniach, w fabrykach artykułów żywnościowych, produktów chemicznych, kuchniał i restauracjach.

Berlin dnia dzisiejszego

Wycieczka do wschodniego Berlina

(Od własnego korespondenta)

V.

Berlin, we wrześniu 1951 r.

„Nie radzę Panu iść na tamtą stronę”; za duże ryzyko, za mała korzyść”. Takie mniej więcej głosy słyszałem od znajomych niemieckich, amerykańskich czy francuskich, gdy zleżałem się z nimi moim zamiarem zwiedzenia sowieckiej strefy w Berlinie. Jednak ciekawość i chęć poinformowania czytelników „Narodowca” sprawiły, że wszystkich tych dobrych rad nie postuchałem i że pewnego popołudnia przekroczyłem granicę, w pobliżu Potsdamer Platz, „Titre de Voyage” zostałem w hotelu, a znajomy urzędnik amerykański pożyczzył mi paszport z fotografią, która od biedy mogła uchościć za moją własną. Na parę godzin stałem się obywatelam amerykańskim i jako taki byłem pod „opieką” władz okupacyjnych sowieckich. Było to o tyle wygodne, że na wezwanie komunistycznego policjanta niemieckiego wystarczyło mi pokazać okładkę „me-go” paszportu, żeby ten dał mi spokój. W razie bowiem kontroli, jedynie policja wojskowa sowiecka ma prawo zażądać się obywatelam jednego z mocarstw okupujących Niemcy. Jest to rezultat układów międzynarodowych.

Bogata propaganda nędzne warunki życia

Na granicy stref nie ma zasadniczo żadnej kontroli. Ludzie jak chcą ta przechodzą w obydwóch kierunkach. Jest to zrozumiałe, gdyż trudno sobie wyobrazić szczerłą granicę przechodzącą przez sam środek wielkiego miasta. Życie prywatne a także i publiczne nie może się ograniczyć do jednej tylko dzielnicy. Z drugiej strony, granica często przechodzi poprzez jedno mieszkanie, tak, że część rodziny może mieszkać w strefie zachodniej, a część we wschodniej. To też skuteczna kontrola jest w praktyce niemożliwa. Skłoniło to władze sowieckie do „wspaniałomyślności” i zniesienia formalnej kontroli przy przejściu linii demarkacyjnej. Od strony zachodniej, kontrola ta została zniesiona o dużo wcześniej.

Nawet gdybym był ślepy, od razu zauważyłbym różnicę pomiędzy wschodnią a zachodnią częścią miasta. A to dlatego, że panuje o paręset metrów za granicą znacznie większa cisza. Nie znaczy to, aby klaksony samochodów nie porżywały, aby nie słychać było grzmołu kolejki powietrznej lub ciężkich pojazdów mechanicznych. Wszy-

tko to jest takie same, mimo, że ruch uliczny jest stosunkowo słabszy. Uderza natomiast milczenie ludzi idących ulicami. Znacznie większa ilość przechodniów porusza się pojedynczo, idąc szybko, ze spuszczoną głową. — Rzadkie grupy także milczą. Na drodze o wskazanie drogi nie każdy odpycha... W ogóle nie słyszy się na ulicy tego tak charakterystycznego tętna życia wielkich miast.

„Ale ślepy nie jestem, więc uderza mnie od razu inna różnica pomiędzy Wschodem a Zachodem. Ogromna ilość niemieckich plakatów propagandowych pokrywa ściany budynków lub specjalnie w tym celu wzniesione płoty, maskujące zniszczone domy. Na plakatach tych, w jaskrawych kolorach, widnieją użyte slogany komunistyczne: „walka o pokój”, „pakt pięciu mocarstw”, itp. Z okien i z masztów zwisają flagi bądź niemieckie, bądź czerwone, bądź innych „republik ludowych”. Ludzie żyjący w strefie sowieckiej potwierdzają, że plakaty i flagi nigdy nie są zdejmowane, że wicznie trwa „propagandowe święto”.

Koło tych luksusowych kolorów, afiszów, flag, tym nędziej wyglądają ludzie przechodzący ulicami. Ubrani są marnie. Przeważnie w stare wojskowe ubrania, nie zawsze nawet ufarbowane. Twarze są zmęczone i maluje się na nich nieufność, strach i nawet czasami gnój.

Puste sklepy z żywnością — pełne księgarnie

Sytuacja żywnościowa jest bowiem ciężka. Sklepy są na ogół puste, a produkty w sprzedaży są złego gatunku i bardzo drogie. Jedynie spółdzielnie organizacyjne czy administracji są jako tako zaopatrzone. Żeby jednak móc coś w nich kupić, trzeba posiadać specjalne kupony nagradzające „przodowników pracy” czy „politycznych aktywistów”. Przeciętne zarobki, bardzo niskie dla ludzi nie należących do żadnej z tych kategorii, nie pozwalają na zaspokojenie głodu. Bezrobocia jednak nie ma, gdyż ci, którzy pracy w Berlinie znaleźć nie mogą, są wysyłani na przymusowe roboty do wschodnich Niemiec. Najbardziej uprzywilejowani są ci, którym udaje się pracować w zachodniej strefie Berlina, gdyż poza faktem, że są tam lepiej płatni, zarabiają jeszcze na wymianie marek zachodnich na wschodnie na „czarnym rynku”.

Obok tej gospodarczej nędzy, kwitnie prawdziwy dobrobyt jeżeli chodzi o książki i prasę. Księgarnie są pełnione i sprzedają książki za bezcen. Jednak są to książki wyłącznie marksistowskie, napisane przez Stalina, Molotowa, czy Piecka lub Grotewohla. Piękną oprawioną zbior dzieł Stalina kosztuje (w walucie franc.) ok. 50 fr. Inne książki, nie propagandowe, kosztują znacznie drożej, a sprzedaż całego szeregu dzieł „kapitalistycznych” jest w ogóle zakazana.

Wszewchładza policji

O ile przy przejściu granicy nie zauważyliśmy żadnej kontroli, o tyle w głębi strefy sowieckiej raz po raz widzę ponurego policjanta, pytającego się o dokumenty niewinnego przechodnia. A towarzyszący mi znajomy twierdzi, że tajnej policji jest przynajmniej dwa razy więcej niż umundurowanej, a której agenta spotyka się przeciętnie co 50 metrów.

Pod pretekstem wypływania „imperialistycznych szpiegów” odbywają się bezustannie kontrole papierów, a nawet tradycyjne janki. Bez żadnego powodu prowadzi się ludzi na policję, gdzie wypytywani są i „ustalane tożsamości” trwa często parę dni... Dla przeciętnego obywatela żadna ochrona prawną przed nadużyciami policji nie istnieje; jest to już dobrze znana cecha systemów totalitarnych. Przyznam się, że nie czuję się bardzo pewny siebie i omijam jak mogę posterunki „Volkspolizei”. Robią to nawet Niemcy mieszkający w tej dzielnicy; wszystkim przyglądają się w milczeniu, nie ryzykują żadnego komentarza, który mógłby być podsłuchany i zaraz doniesiony.

Peczówki z podobizną Bierusa

Przed opuszczeniem tego „raju sowieckiego” wstępuję do sklepu, aby kupić parę pocztówek. Ze zdziwieniem stwierdzam, że trudno jest o zwykłe widokówki; natomiast mam do wyboru ogromną ilość podobizn rozmaitych przywódców komunistycznych, poczynając od „ojca ludów”, a kończąc na Bierucie, nie zapominając o p. Maurice Thorez. Ponowiona moja próba o zwykłe widokówki napotyka na kłopotliwe milczenie... widocznie sprzedawca czuje, iż ma do czynienia z „wrogiem klasowym”.

Wsiadam do kolejki podziemnej na Aleksander-Platz i wracam na zachód. W wagonie panuje cisza. Gdy pociąg ruszył ze stacji Potsdamer-Platz i wjechał do strefy brytyjskiej, czuje, że wielki ciężar spada mi z serca; lecz nie tylko mnie; pasażerowie się ozywają, zaczynają rozmawiać, żartować... czują się znów ludźmi wolnymi.

Rozmyślał nad zdaniem burmistrza zachodniego Berlina, p. Reutersa, który powiedział mi, że wschodni Berlin jest naprawdę „rajem” w porównaniu z resztą wschodnich Niemiec, ze względu na propagandę. Cóż więc to musi być; a cóż dopiero nasz Ojczyzna!... Tych parę godzin za żelazną kurtyną wydało mi się już prawdziwym „zajściem do piekła”.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mikołaj Kantor

Plan wykonany ale towaru brak

— Żądam od was nie tylko norm, mówi kierownik planu pięcioletniego w Budapeszcie, ale domagam się także, by oszczędzono surowiec. Za oszczędność i za pracę ponad normy nie poskąpimy nagród. Otrzymałszy nowe medale. Można też będzie od czasu do czasu wydać jakąś większą porcję gulaszu dla aktywistów.

— Tak jest, towarzyszu kierowniku! W imieniu tu wszystkich obecnych składam uroczyście przysiężenie, że poświęcimy wrotem naszego „wielkiego budownictwa”. Plan będzie wykonany cztery lata przed ukończeniem planu pięcioletniego.

— Przyjmuję do wiadomości. A teraz rozsiądź się!

Rezonując ogłoszone w pismach z wielkim huktem jako nową zdobycz marksistowskiej idej.

Tak było 5 miesięcy temu, a 5 miesięcy później sytuacja wyglądała następująco: Gabinet kierownika planu gospodarczego. — Czyście powarowali? Kto to widział wypływać w gazetach ludowych takie głupstwa?

Redaktor agencji rządowej wysłuchiwał w pokojowej gąszczu „rugania” towarzysza kierownika. W pewnej chwili próbując się bronić, stwierdził niesmiało:

— Napisałismy prawdę, towarzyszu kierowniku.

— Prawde! Prawde! O co chodzi?

— Przemysł odlewniczy dostarczył kosztule od numerów 30 do 36. Wskazywał mi na lekarstwo. W truciście stejkielnyim powiedziano mi, że należy oszczędzać.

— No, ale za to przemysł aluminium... coście tam napisali?

— Przemysł aluminium, towarzyszu kierowniku, również dopisał. Odstawił wymagany tonaż naczyń kuchennych 110 procent ponad normę.

— To czegoś podnieście halas w gazetach?

— Tak, że przemysł aluminium wyprodukował same wielkie garnce. Mniejszych, takich dla rodzin robotniczych, nawet ze świecą nie znajdziecie.

— Tonaż odstawiony u aluminium. Hość

45.875.000 mieszkańców w Stanach Zjed.

NOWY JORK. — W roku 1950 leżono w Stanach Zjed. 45.875.000 mieszkań, czyli o 23 proc. więcej niż w r. 1940. W przybliżeniu 70 proc. tych mieszkań posiadało prywatną łazienkę i umywalkę z wodą bieżącą, wobec 55 proc. w r. 1940; 50 proc. mieszkań posiadało gaz i centralne ogrzewanie, 94 proc. elektryczność, wobec 79 proc. w r. 1940; 80 proc. chłodził i 12,5 proc. telewizję.

Sztuczna fabrykacja śniegu

WHITEHAVEN (Pensylwania). — Zdarza się często, że zawody narciarskie muszą być odłożone z powodu nagłej zmiany temperatury i topnienia śniegu. Wypływa z tego duży straty dla organizatorów, nie mówiąc już o niezadowolonych widzów. Wyda się obecnie, że w niedalekiej przyszłości nie podobnego się nie zdarzy i zawody będą się mogły odbyć w wyznaczonym czasie.

W czasie ostatniego sezonu narciarskiego przemysłowiec amerykański wypróbował w górach Pocono, blisko Whitehaven, w stanie Pensylwania, maszynę do sztucznej fabrykacji „prawdziwego” śniegu. Zasada tej fabryki jest dość prosta, gdyż polega na rozpryskaniu w powietrzu z szybkością 1.500 km na godzinę mieszanki wody i powietrza. Zgęszszone powietrze ochładza temperaturę i prawdziwe płatki śniegu spadają na ziemię.

koszty wykonana ponad normę. Oszczędności zaprowadzono. Niech pan napisze odpowiedni artykuł i wyjaśni, że plan udał się na 110 procent. Podać także nazwiska aktywistów odznaczonych. A teraz rozsiądź się!

Nazajutrz prasa budapeszteńska, która dzień przed tym wykłupała kierownika planu z powodu niedostarczenia kosztu dla dorosłych i naczyń dla robotniczych rodzin, wysławiła pod niebiosa „oszczędności generalnego planu budownictwa socjalistycznego na Węgrzech ludowych”.

Tylko, że ludność nadal nie może nabyć kosztu i naczyń kuchennych. Ale to nie jest ważne. Grunt, że plan został wykonany w 110 procentach ponad normę!

J.U.

Wiadomości z Belgii

NADESŁANE

Echa Kongresu Maryjnego w Waterschei

Kilka ostatnich imprez Polonii belgijskiej wykazało tendencje jednolitości, niezależnie jaka organizacja daną imprezę organizowała, a było ich wiele. Najcharakterystyczniejsza była ostatnia podwójna uroczystość na grobach poległych żołnierzy polskich Pierwszej Dywizji Pancernej w Lommel, gdzie dwa kierunki niepodległościowe, urządziły świątkę w innym dniu uroczystości, oddając hołd poległym. Były organizacje, które i w jednym i w drugim wypadku brały udział w uroczystości. Było też wielu ludzi, którzy indywidualnie wzięli udział w jednej i drugiej uroczystości. Polacy ci wykazywali niezłomny hart dla jedności ogólnej, podkreślając w ten sposób, że pomiędzy Polakami o tym samym nastawieniu nie powinno być różnic. Organizatorzy tych uroczystości do brze widzieli ten nastroj i dążenia emigracji robotniczej, a szczególnie organizację, które mają za sobą chlubną tradycję patriotyzmu i walki o wolność i dobro Polaków.

Również na innych imprezach organizowanych czy to ze strony Związku Polaków, czy też Kombatantów lub stowarzyszeń katolickich, można było zauważyć wszystkie standardy, czy to się „gorze”, podobało czy nie; owe organizacje samorządnie wykazywały koleżeńską jedność, bo tak im sumienie polskie dyktowało.

Ostatnia uroczystość: Kongres Maryjny Bractw Żywego Różańca w Waterschei, wykazał, że nie ma żadnych różnic przekonań w Polonii belgijskiej. Widzieliśmy standardy i delegacje wszystkich organizacji polskich w Belgii ze wszystkich Okręgów. Widzieliśmy tu też i socjalistów polskich uchodzących za ideowych działaczy. Byli i tacy, którzy nie są w żadnej organizacji. A była to możliwość powiedzieć największą dotąd w Belgii religijną manifestacją największej polskiej organizacji w Belgii, Matkę Różańcową, która przez spontaniczny udział w niej wszystkich organizacji i niezorganizowanych, przybrała charakter ogólnego podkreślenia jedności chrześcijańsko-narodowej, dla uproszenia Królowy Polskiej o wolność dla Ojczyzny. Te jedności szczerzamy od dołu, by pokazać tym, którzy pragną uchodzić za „wodzów” Narodu Polskiego, że nie czas teraz bawić się w wodzostwo.

Emigracja robotnicza widzi wreszcie, że dotąd usiłowano prowadzić ją różnymi ma-

nowcami, którymi niefortunni przywódcy chcieli iść do wygodnych stanowisk. Teraz samorzutnie same doły organizacyjne jednoczą się przez różne obchody i uroczystości, by wykazać, że nie przez rozbijanie za pomocą organizacji zdobyją kupić sobie zwolenników. Pokazemy, że mamy dość siły, by stawić czoło złemu i stanieniu do prawdziwej walki zjednoczeni o nasze prawa bytu wśród woliwnych narodów. Jak to jest pięknie słuchać przemówień, czołowych Belgów, że Polacy potrafia być silni i groźni jeżeli chodzi o ich byt własny.

To zrozumienie potrzeby jedności Polaków w Belgii zaczyna wreszcie się przejawiać także u „góry” zarządów poszczególnych ównych organizacji. Dowiadujemy się bowiem, że doszło wreszcie do uzgodnienia urządzania jednych wspólnej uroczystości na cmentarzu poległych polskich żołnierzy w Lommel. Na konferencji wspólnej w Polskiej Misji Katolickiej w Belgii zostało ustalone przez czołowe organizacje, że tego roku wszyscy Polacy i organizacje urządzią uroczystości, która ma się odbyć w jednym dniu. Ogół polski w Belgii przynajmniej do wiadomości z radością.

Mamy nadzieję, że ten początek jedności w Belgii połącząc dalsze ośrodki emigracyjne, bo naprawdę wielki czas, byśmy się opanowali, gdyż na nas patrzają inni.

Spodziewa się również chwalebne pociągnięcia w wolnym szkolnictwie w poszczególnych okręgach. Powstają nowe kursy języka polskiego dla dzieci, wyłącznie wysiłkami zorganizowanych w różnych stowarzyszeniach Polaków, do czego dochodzi pomoc nasyżych przemysłowców i nawet osób nie należących w żadnej organizacji.

Jest to oduch godny podkreślenia, właśnie w chwili zapoczątkowania tej jedności samorządnej i dobrowolnej.

Nasz rachunek sumienia na Kongresie Maryjnym w Waterschei powinien przynieść emigracji polskiej w Belgii wiele radości i zadowolenia w życiu codziennym. Rozpoczęto bowiem budowę gmachu pojednania, od podstaw życia rodzinnego, co powinno nam dać jedną jedyną organizację, która nam zapewni powrót do Wielkiej i Wolnej Polski.

Uczestnik Kongresu.

Wiadomości z HOLLANDII

Zespół Widowiskowy „Polonia” w Bredzie

W dniu 31 lipca 1951 r. został zorganizowany i polonijny z życia Zespół Widowiskowy „Polonia” z własnym statutem i regulaminem w oparciu o Kolo Lok. P.T.K. w Bredzie.

Dnia 23 lipca br. w sali „De Schuur” odbyło się zebranie organizacyjne, na które przybyli b. członkowie „Znicza” i sympatycy, Zebraniu, na którym został odczytany projekt statutu i regulaminu pracy teatralnej, przewodniczył p. Papiak E. Na wniosek przewodniczącego powołano Komisję Statutowo-Regulaminową w składzie: A. Stempnowicz, W. Myszon, O. Radtke, W. Golebiowski, J. Mucharowski, K. Myszon, B. Galasa i Rzemieniecki W., celem gruntownego przestudiowania treści i pocyżnienia ewentualnych poprawek. Komisja ta zebrała się w dniu 26 lipca br. i po uzgodnieniu brzmienia statutu i regulaminu, zwołała walne zebranie na dzień 31 lipca br. Zebranie odbyło się w sali Klubu Polskiego Kola Lok. P.T.K. Breda. Na zebraniu tym byli obecni: Rektor P.M.K. O. Efrém, prezes Kola Lok. P.T.K. Breda p. Grendel W., kilku członków Zarządu oraz dawni członkowie zespołu Wid. „Znicz” i sympatycy. Przewodniczył W. Myszon i sympatycy. Przewodniczył i regulamin, które przyjęły potwierdzając swymi podpisaniami, oraz zgłaszając się na członków Zespołu Widowiskowego.

Z kolei przystąpiono do wyboru władz Zespołu: (w tajnym głosowaniu) wybrano: kierownika artystycznego (reżyser) — Rzemieniecki W.; administrator — Galas Janina; gospodarz: Radtke O. Kontrolę gospodarki Zespołu w myśl statutu, przeprowadzać będzie Kom. Rew. Kola Lok. P.T.K. Breda. Przewodniczącym nad Zespołem objął miejscowego duszpasterza O. Efrém R.P.M.K. Wszelkie sprawowania z przeprowadzenia kontroli gospodarczej Zespołu będą okresowo podawane w prasie polskiej.

Pełniąc do życia Zespół Widowiskowy „Polonia”, stawiamy sobie za cel urządzić i przeprowadzać na terenie miejscowym, jak również na terenie innych skupisk polskich w Holandii, wszelkiego rodzaju widowisk teatralnych. Dążeniem i usilowaniem wszystkich członków Zespołu jest dawanie rodakom kulturalnej rozrywki, atmosfery

polskości, urządzając: akademie, poranki artystyczne, rewie, widowiska ludowe, wystawianie sztuki teatralne. Pomoc w zakładaniu zespołów teatralnych oraz niesienie pomocy w realizacji prac teatralnych. Pielegnowanie i rozpowszechnianie polskiej sztuki teatralnej i języka polskiego. Utrzymanie współpracy z organizacjami polskimi i holenderskimi, w szczególności katolickimi, jak również współpraca z innymi zespołami. Teren działania rozciąga się na całą Holandię. Siedzibą Zespołu jest m. Breda.

Słowem słowa polskiego składamy tą drogą Szczęść Boże, w nowo rozpoczętej pionierskiej pracy teatralnej na obczyźnie, a Patronka Polski M. Boska Częstochowska niech ich wspomaga i ma ich w swojej opiece, niech doprowadzi do rodzinnych strzech ze słowem i pieśnią polską, którą wynieśli z Kraju, który choć w tej chwili jest pod obcą przemocą, powstanie na nowo, by żyć i być wolnym wśród wolnych narodów świata. Tak wam dopomóż Bóg.

W. Piadyka.

Z życia P.T.K. Kola Breda

Zarząd P.T.K. postanowił przeprowadzić gruntowny remont świetlicy Klubu Polskiego przy ul. Torenstraat 19 w Bredzie. W tym celu urządził zabawę taneczną w sali „De Schuur” w dniu 1 września. Czysty dochód przeznaczony jest na pokrycie kosztów remontu. W czasie zabawy odbyła się loteria fantowa, na którą sympatycy i przyjaciele Holendrzy dostarczyli wielkiej ilości przedmiotów na fany. Ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać.

Organizatorem tego wieczoru pełne uznania za ich pracę.

Zarząd podjął inicjatywę zorganizowania wycieczki krajoznawczej do Amsterdamu i Volendam na dzień 23 września br. dla członków P.T.K. Breda. Członkowie, którzy chcą wziąć udział w wycieczce, powinni jak najwcześniej zgłosić się na listę uczestników do dnia 16 września br.

Zgłoszenia w świetlicy Klubu Polskiego co dzień w godzinach wieczornych.

W. P.



Robinson znów mistrzem świata

(Korespondencja własna)

W czwartek o godzinie 3-iej nad ranem, czasu europejskiego, (około 9-tej wieczorem czasu miejscowego), odbyło się na Polo Ground pod otwartym niebem w Nowym Jorku, spotkanie rewanżowe o mistrzostwo świata wagi średniej między obecnym mistrzem Randolph Turpinem, a byłym mistrzem Sugar Ray Robinsonem.

Mimo, że obrońca tytułu mistrzowskiego był Turpin, którego zwycięstwo nad Robinsonem w czerwcu tego roku w Londynie zaszczytowało wszystkich znawców i uczyniło niemal sensacją, ogólnie sądzono, że w spotkaniu rewanżowym zwycięży Robinson.

Przemawiało za tym wiele, Nasamprzód, po każdej Robinsona była zaledwie druga w jego jedenastoletniej karierze, a pierwszy jego zwycięzca La Motta uległ już Robinsonowi pięć razy od tego czasu. Ogromne doświadczenie Robinsona pozwalało sądzić, że pierwsze spotkanie z Turpinem znajomemu go dostatecznie ze stylem i sposobem walki swego przeciwnika, i umożliwi wypracowanie odpowiedniego planu, który przyniesie mu zwycięstwo. Przewidywania te popierało ostateczne spotkanie Robinsona z La Motta, podczas którego plan, po mistrzowsko opracowany i zastosowany, dał Robinsonowi tak zdecydowane zwycięstwo i zarazem mistrzostwo świata.

Na dzisiejsze spotkanie przeciwnicy wazyli — Randolph Turpin — 72,3 kilo; Sugar Ray Robinson — 71,4 kilo.

Jakoż tym razem, przewidywania ekspertów nie zawiodły. Sugar Ray Robinson odzyskał tak niedawno i niespodzianie utraczone mistrzostwo świata, zwyciężając Turpina przez techniczne K.O. w 10-jej rundzie.

Podajemy poniżej przebieg walki.

Przy końcu rundy Turpin trafił lewym Robinsonem prawym prostym, nad zasłonięciem celnika.



Ray Sugar Robinson.

Runda pierwsza

Robinson zaraz przechodzi do ataku, lecz Turpin broni się prostym i lewej ręki.

Przeciwnicy przechodzą do walki zwartej, w której przeważa Robinson, zarówno pod względem szybkości jak i celności. Turpinowi udaje się jednak lewy sierpowy ale prawy nie trafia. Zachodzi szybka wymiana ciosów i przy końcu rundy Turpin uderza Robinsona w głowę.

Runda druga

Robinson znów atakuje pierwszy, głównie pierś przeciwnika. Turpin wstrzymuje to jednak cios Robinson forsuje. Pierwszy prawym prostym trafia Robinsona w szyję, drugim kontratakując i bardzo silnym ciosem z prawej ręki w szyję Robinsona, prawie że go kładzie. Turpinowi zginają się kolana, ale udaje mu się utrzymać na nogach.

Runda trzecia

Turpin wychodzi dość powoli, podejmując inicjatywę w walce, choć nie na długo. Na ulamek sekundy zostawia twarz bez obrony. Wystarczyło to Robinsonowi na silne uderzenie z prawej ręki w szyję.

Robinson jest pewny siebie i odrzuca kontratak Turpina.

Krótko przed końcem rundy Turpinowi udaje się cios z prawej ręki, gdy przeciwnicy rozchodzą się po walce zwartej.

Runda czwarta

Zarówno Turpin jak i Robinson używają krótkich, szybkich ciosów z lewej ręki. Turpin przechodzi do ataku, ale Robinsonowi udaje się cios z długiego dystansu prawą ręką nad zasłonięciem przeciwnika.

Turpin wraca do obrucznego ataku i trafia kilkoma uderzeniami w pierś. Sugar Ray Robinson próbuje znów cios z prawej, ale mu się nie udaje, Turpin z łatwością go miażdży i runda kończy się walką zwartą.

Do tego czasu, walka jest dosyć równa. Lekka przewaga ma jednak Robinson.

Plan Turpina jest widoczny. Ataki jego są skierowane w pierś Robinsona w celu wyczerpania sil starszego przeciwnika.

Runda piąta

Jest mniej akcji. Następuje wymiana prostych z lewej ręki. Turpin ukończył uderzeń Robinsona i sam trafia w szyję. Krótkim, silnym ciosem z prawej ręki zmusza Robinsona Turpina do cofnięcia się. Turpin wykazuje zdenerwowanie i runda kończy się wymianą ciosów na dystans.

Runda szósta

Przeciwnicy przystępują do ostrej walki na krótkim dystansie.

Turpin trafia przeciwnika krótkim uderzeniem z prawej ręki, Robinson prostym z lewej. Przeciwnicy przechodzą do walki zwartej i gdy się rozchodzą, Robinson atakuje obrucem, Turpin, jednak, zasłania się skutecznie. Runda kończy się, jak poprzednia wymianą ciosów na długi dystans.

Runda siódma

Przeciwnicy nie spieszą. Turpin unika uderzeń Robinsona, po czym przechodzi do ataku. Robinson kontratakując szybko ciosami. Turpin nie jest tym bynajmniej bardzo zaniepokojony, i z chwilowej obrony przechodzi do kontrataku. Pod koniec rundy Robinson cofa się.

Runda ósma

Robinson z długiego dystansu uderza prostym z prawej ręki. Turpin kontratakując uderzeniem prawą w pierś. Przeciwnicy przechodzą do walki zwartej. Sędzia ich upomina za wzajemne trzymanie się.

W walce zwartej przeważa ma Robinson. Runda kończy się wymianą ciosów na długi dystans.

Runda dziewiąta

Przeciwnicy okazują zmęczenie, lecz przechodzą do walki zwartej z ostrą wymianą ciosów.

Turpinowi udaje się silne uderzenie prawą ręką z długiego dystansu.

Z kolei walka zwartą, w której przeważa Robinson. Niesłychanie szybko spłyła się ciosy jego na głowę i w pierś Turpina.

Bieg na 800 metrów...

na trójmecz drużynowym: Paryż - Partyzant (Belgrad) i Galliarozes (Włochy), zakończył się nieoczekiwanym zwycięstwem Francuzów Lacroix. Jugosłowiański Ottenheimer, który niedawno osiągnął jeden z najlepszych wyników europejskich na tym dystansie, w tym dniu okazał się słabszy. Na zdejściu w kolejności od lewej do prawej: Lacroix, Ottenheimer, Porqueray i Fiori.



(Foto: Record)

Migawki piłkarskie...

„Czy piłkarz zawodowy winien posiadać drugi zawód?..”

Dyskusja ożywiona toczy się na ten temat w Anglii. Znamiona, że zdania są podzielone, w zależności od kierownictwa klubu oraz prestiżu jaki posiada.

Niemniej zwolennicy tezy, by piłkarz posiadał również inny zawód, coraz więcej zyskują na przewagę. Myśl ich jest dobra i zasługują na uznanie, gdyż w istocie w piłce nie będzie się grało całe życie, lecz tylko przez pewien okres. Po wzięciu nastąpi spadek w formie i siłach i co po tym?

Myśląc o przyszłości, wielu doskonałych graczy angielskich nastawieni jest również na drugi zawód.

Na przykład: czołowy gracz Blackpoolu Stanley Mathews jest kierownikiem hotelu. Towarzysz z jego drużyny Mortensen posiada sklep artykułów sportowych i współpracuje z jednym z londyńskich tygodników ilustrowanych.

Roy Bentley z Chelsea jest sprzedawcą, Tom Finney z Prestonu prowadzi zakład blacharski i zatrudnia 30 robotników, Bert Williams zaś z Wolverhampton posiada, tak jak Mortensen, sklep artykułów sportowych.

Gdy mowa o angielskich piłkarzach, nie sposób nie poruszyć angielskiego sezonu międzynarodowego. Pierwszym spotkaniem jaki drużyna angielska rozegra będzie mecz z Francją — 3 października. Jak słychać, drużyna angielska będzie oparta na składzie starych wprawionych graczy, którzy już niejednokrotnie wypróbowali spotkanie odbyli.

W Polskim Klubie Sportowym Auchel

Zarząd P.K.S. Auchel podaje do wiadomości wszystkim swym członkom, iż kwartałne zebranie klubu odbędzie się w niedzielę dnia 16 września o godz. 10 rano w lokalu p. Nowaka. Zarząd Zarząd zarządza, iż członkowie, którzy rozprzedawali bilety loterii, winni blokowi przynieść ze sobą. Z datą 16 br. kończy się termin bloków, kto biletów loterii na ten dzień nie przyniesie, będzie je miał zaliczone jako sprzedane. Ciągienie loterii po zebraniu. Zarząd prosi o obecność wszystkich członków.

W niedzielę dnia 16 br. odbędzie się na boisku obok p. Nowaka wielki mecz piłki nożnej o mistrzostwo PZPN-u, pomiędzy P.K.S. Auchel a Polonią Mazingarbe o godz. 15. Gra zapowiada się bardzo interesującą.

Zarząd P.K.S. Auchel prosi Polonię z Auchel i okolicy o jaknajliczniejsze przybycie i poparcie Polskiego Klubu Sportowego.

U Promienia Montigny en Gohelle

W niedzielę 16 września oddział IA i B Promienia wyjadą do Avion do gry o mistrzostwo II. Dyw. Artois. Wyjazd nastąpi o godz. 12.45 autobusem z Compagnie groupe IV; jest 20 miejsc wolnych dla zwolenników.

Oddział I. Promień przeciw Cheminots Lens będzie następujący: Kuśnierek I, Sikora, Kaźmierczak I, Kaźmierczak II, Łuczak, Kuśnierek II, Lech, Kaczmarek, Bogawczyk, Soltys, Proch.

Oddział II: Vezilier, Liza, Szatkowski I, Moskala I, Nowicki, Szakrewski, Warlet, Pazoła, Moskala II, Musiński, Szatkowski II.

Gracze: Sikora, Bogawczyk, Soltys, Nowicki II, bracia Moskala stawiają się na stadionie Cheminots Avion.

Promień — Avant-garde Graney 5-6

Gra odbędzie się na stadionie w Graney. Była bardzo ładna i ciekawa. Oddziały były sobie równe. Do przerwy wynik wynosił 3:2 dla gospodarzy.

U Rapida Ostricourt

Z powodu odrzucenia tego dnia wielkiej „Brawidery” w Ostricourt, mecz Rapid — Warta Masny ściągnął na boisko Rapida tylko średnią ilość widzów. Lecz ci, którzy przybyli nie pożałowali, gdyż byli świadkami pięknej gry obu drużyn. Mimo przegranej (1 — 3) oddział Rapida nie zawodził; brak jeszcze nieco zgrania, lecz można już teraz śmiało patrzeć w przyszłość. Co do samej gry, Warta Masny zwyciężyła dzięki lepszej formie swoich graczy i dzięki konkretniejszym wykorzystaniu sytuacji podbramkowych.

Pierwsze minuty gry upływały na obserwowanie przeciwnika. W 5 min. piękna kombinacja Rapida o mało co przyniosłaby bramkę, przeprowadzoną przez Gorgola, Jachnicka i Kowalskiego, piłka dochodzi do Lewandowskiego, który strzela obok. Pierwszy korek dla Masny nie daje rezultatu. W 9 min. po akcji indywidualnej Lewandowski z 30 metrów strzela na bramkę i zmusza bramkarza Warty do wybiecia na kornie. Kolejno Ludelo i Janda W., sam na sam z bramkarzem strzelają obok. W 25 min. Kowalski odbiera podanie Gorgola i pięknym strzałem zmusza bramkarza do „robinsonady”.

Do tego czasu Rapid miał lekka przewagę — 3 kornery dla Rapida, i dla Masny. Lecz Warta jest coraz groźniejsza; w 50 minucie, Miodek musi wykonać pierwszy groźny strzał a kilka minut później, lewo skrzydłowy Warty zdobywa piękną bramkę dla swych barw. Rapid się otrząsa i Janda W., widocznie zdenerwowany, nie potrafi wykorzystać pięknej okazji. Kilka minut później prawy łącznik Warty, wykorzystując nieporozumienie obrony Rapida i podnosi wynik na 2 — 0.

Po przewlecie ten sam obraz gry: obie drużyny kolejno przeważają i budują piękne frazy gry. Po masowym ataku Rapida, Janda W. z kilku metrów posyła „bombę” w siatkę Warty. Wynik 2 — 1 kilkakrotnie mógł być wyrównany, lecz obrona Warty, a szczególnie bramkarz odparł wszystko. O losie meczu zdecydowała bramka środkowego napastnika Warty, który ustalił wynik na 3 — 1.

Operując się na samej grze, Masny zasłużyło na wygrana, lecz wynik jest nieco za wysoki dla Rapida.

Mecz ten pozwolił osadzić jednostki Rapida: bramkarze Miodek i Maleszka stoją na równi: obaj kandydują na ostateczne objęcie miejsca. Obrona Rychlewski, Lukarski doskonale się spisali, lecz zachodzi za wiele naprzd. Janda E. znalazł w środku linii pomocniczej swoje najlepsze miejsce. Prawe skrzydło Jachnick — Gorgol bardzo dobrze się porozumiewa i często przeprowadza groźne ataki. Janda W., kapitan drużyny, jest dobrym skrzydłowym i strzelcem bramek, lecz powinien mniej lubować się w „driblingu”. Ludelk nie był w najlepszym dniu i powinien co prędzej wrócić do formy.

Nowi rekruci Rapida: Kowalski, Lewandowski, Peślednik, zadowolili odczuwających Rapida i wykazali, że posiadają klasę.

Jeśli uda się Rapidowi zwyciężyć w nie-

Miejsce zapewnione w zespole mają Williams, Ramsey, Wright, Finney, Mortensen i Hassall.

Co jednak szczególnie sprawia kłopot Anglikom, to zestawienie drużyny na mecz z Austrią, o której wiadomo, że dochodzi do swej dawnej potęgi. Nie przeto dziwne, że spotkanie z Austrią tak bardzo zaprzęta umysły Anglikom.

A w Belgii... Mistrzostwa się rozpoczęły i na czele tabeli po dwóch spotkaniach rozegranych znajdują się z 4 punktami: Anderlecht, Berchem i F.C. Malines.

Jednak co dużo wywołuje komentarzy, to zatarg jaki wywiązał się między Belgijską Federacją Piłkarską a niektórymi firmami „promiastyków”. Firmy te odmówiły placenia do Federacji Piłkarskiej 5 proc. dochodu brutto wpływów swoich, na jakie zasądził je sąd apelacyjny w Leodium w roku 1939.

Federacja traci w ten sposób 70 milionów franków rocznie. Sprawa znajduje się w sądzie i wynik jest oczekiwany z wielkim zainteresowaniem Tymczasem Federacja, poparta przez wszystkie swe kluby, zdecydowała nie ogłaszać całego kalendarza, lecz podawać go co tydzień, 3 dni przed rozgrywkami.

Firmom, które zgodziły się na warunki Federacji, ta podaje na czas kalendarz gier, by mogły zostać biuletyny z prognozykami i w potrzebnym im czasie je otrzymać z pomocą.

Ciekawo jak zakończy się ten spór.

We Włoszech, w których ubiegłej niedzieli rozpoczęły się mistrzostwa, mistrz, F.C. Milano, zadebiutował zwycięstwem. Drużyna, której przeciwnikiem był zespół Novaro, wykażala już doskonałą formę.

Również w Hiszpanii, start mistrza w rozgrywkach mistrzowskich zakończył się pomysłnie. Drużyna madryckiego Atletico pokonała jedynastkę San Sebastian, uchodzącą za jedną z najsilniejszych zespołów półwyspu iberijskiego.

W Szwajcarii, w której mistrzostwa rozpoczęły się w dniach 15 i 16 września, na czele tabeli I. Ligi znajduje się drużyna Bazyel. Zespół ten stracił dotąd żadnego punktu.

W dniu 23. września zostanie rozegrany w Budapeszcie mecz, który budzi wielkie zainteresowanie: WĘGRY — ROSJA. Będzie to jednym z największych wydarzeń sportowych stolicy i w ogóle pierwszym oficjalnym spotkaniem między tymi reprezentacjami.

O ile w kołach węgierskich panuje pewność siebie, o tyle w rosyjskich obawa przed ryzykiem. Fachowcy rosyjscy oceniają zespół węgierski jako jeden z najlepszych w chwili obecnej w Europie.

Mecze zawodowe na 16 września

I. Liga	II. Liga
Nice - Strasbourg	Rouen - Monaco
Lille - Le Havre	Amiens - Cannes
Reims - Metz	Troyes - Alès
Nimes - Lens	Nantes - Toulouse
Marseille - St-Etienne	Toulon - Montpellier
Nancy - Roubaix	Valencien - Le Mans
Souchaux - Rennes	Sète - Bordeaux
Sète - Bordeaux	Angers - CA Paris
Lyon - RC Paris	Grenoble - Béziers

Mecz Stade Fr. — Besançon odbędzie się już w sobotę, 15 września.

działe w Gondcourt, stanie się on groźnym rywalem dla najlepszych drużyn.

Nie można ominąć przedmecz drużyn 1 B Rapida i Warty. Retzerowa Rapida wykazała swoją formę i zwyciężyła Masny 4 — 1. Tacy gracze jak: Schattman, Kot, bracia Filipcy, Dupont i inni, w każdym momencie mogą godnie wystąpić w pierwszym odcie.

Komunikat K.S. Rapida Ostricourt

Ubiegłej niedzieli został otwarty konkurs strzelania do tarczy ostrymi nabojami. Pierwszą nagrodę stanowi piękny rower męski; dalsze nagrody są niemalże wartościowe. Konkurs odbywa się codziennie na boisku Rapida obok 6-ki, gdzie wystawiony jest rower dla pierwszego strzelca. Amatorzy mogą się zgłaszać w każdym momencie. Cena: 4 strzały 50 franków. Konkurs odbywa się według regulaminów oficjalnych.

W niedzielę 16-go br. Rapid I. wyjedźdza do U.S. Gondcourt na bieżąco rozprawę.

Tego samego dnia, na boisku Rapida obok 6-ki rozegra się mecz Rapid II — U.S. Gondcourt II. Początek o godz. 15-tej. Zarząd

Niebo we wrześniu

Na niebie wrześniowym Droga Mleczna występuje wyraźnie, szczególnie w noc bezksiężycowe. Ciągnie się ona łukiem od północno - wschodniego horyzontu poprzez zenit ku południowo-zachodniemu horyzontowi. Na tle Drogi Mlecznej występują gwiazdozbiory: nad północno - wschodnim horyzontem Woźnica z jasną gwiazdą Kapella, ponad nim Perszeusz, a dalej Kasjopeja, Cefeusz i Łabędź z jasną gwiazdą Denebem. Na zachodnim skraju Drogi Mlecznej znajdują się gwiazdozbiory Lutni z jasną gwiazdą Wega. W gwiazdozbiore Łabędzia Droga Mleczna rozciąga się: jej wschodnia odnoga biegnie przez gwiazdozbiory Orła i Strzelca, zaś jej zachodnia odnoga przez gwiazdozbiór Wężownika.

Nad południowym horyzontem znajdują się gwiazdozbiory Koziorożca i Wodnika, a dalej ku wschodowi Ryby i Baran. Nad Rybami nieśi się gwiazdozbiór Pegaza.

Nad horyzontem zachodnim świeci gwiazdozbiór Wolarza z jasną gwiazdą Arkturusem, obok niego Korona Pół-

nocna, a na południe od niej Herkules.

Nad północnym horyzontem znajdują się Wielki Wóz oddzielony od Małego Wozu gwiazdami Smoka. Ostatnia gwiazda Małego Wozu jest gwiazdą Polarną.

Długość dnia we wrześniu maleje z 13 godzin i 40 minut na początku września do 11 godzin i 45 minut na końcu września. W dniu 23 września nastąpi porównanie dnia z nocą.

Fazy Księżyca: now 1 września, pierwsza kwadra 8 września, pełnia 15 września i ostatnia kwadra 23 września 1951 r.

Planety: Merkury widzialny na niebie porannym przed wschodem Słońca. Wenus widzialna jest w drugiej połowie września przed wschodem Słońca, jako jutrzienka. Mars wschodzi po północy i świeci przez drugą połowę nocy. Jowisz widzialny jest przez całą noc. Saturn zachodzi wkrótce po zachodzie Słońca.

Zaćmienie Słońca: Dnia 1 września nastąpiło obrączkowe zaćmienie Słońca, w Polsce i Francji niewidzialne.

PORADY LEKARSKIE

Analiza chleba

Od czasów najdawniejszych uważano chleb za podstawowy pokarm i zarazem jeden z najtańszych środków spożywczych. Nie postępił więc sztuki kulinarnej ale mania odtuszczenia, jaka ogarnia świat, szczególnie kobiety, sprawiła, że chleb znalazł się na indeksie osób bojących się otyłości. Przeprowadzając analizę chleba stwierdziliśmy, że 10 gramów chleba żytnio-przemiennego posiada 6.0 białka, 0.4 tłuszczu, 50.1 skrobi, a reszta stanowi woda, witaminy i sole. Kalorie na 100 gramów chleba wynoszą 225.

Skrobia zawarta w chlebie, przemieniona na cukier w organizmie, spala się na wodę i tlenek węgla. Spalając się, wytwarza pewną ilość kalorii ciepła. Jest to energia, której organizm ludzki potrzebuje do pracy, a nawet w stanie spoczynku do poruszania serca, płuc, trawienia itp. Cukier i mąka są więc dla organizmu tym, czym węgier dla maszyny, a benzyna dla motoru. Tam gdzie cukier nie może się spalić, bo potrzeba organizmu tego nie wymaga, magazynuje się w wątrobie, jak wosk w ulu, pod postacią gliko-

geny, którym wątroba automatycznie w razie potrzeby zasila krew, a tym samym i tkanki. Przy pewnych jednak zaburzeniach w organizmie wadliwa jest regulacja dopływu cukru do tkank, co może doprowadzić także do tycia całego ciała. Stąd właśnie powstało mylne pojęcie, że chleb tyczy.

Ostatnie badania nad przyczynami otyłości wykazały, że sprowadza ją przede wszystkim nadmierne jedzenie i brak ruchu. Dalej wadliwa przemiana materii lub wadliwe funkcjonowanie gruczołów. Chleb nie odgrywa w tym żadnej roli, wobec czego wykreślenie go z codziennego użytku jest bezcelowe, a nawet szkodliwe dla organizmu.

Chleb poza kaloriemi jakich dostarcza, zawiera niezbędne dla organizmu witaminy B, których brak powoduje choroby beri-beri, oraz witaminy E, których wpływ na organizm nie został jeszcze całkowicie zbadany. Ważną rolę odgrywa chleb w procesie trawienia, bo reguluje drobnoustroje w narządzie trawienia, a w końcu chleb jest doskonałym środkiem pobudzającym kiszki do prawidłowego działania.

- Podróże
- Przygody
- Niebezpieczeństwa



Swoisza rozrywka
Cudzoziemiec spacerując w niedzielę po pustych, wymarzanych, pozamykanych na wszytkie strony ulicach Londynu, wzdycha:
— Boże! Jak tu nudno! I to w niedzielę!

Rozmowa wśród Polaków
— To bardzo zdolny człowiek tylko...
— Co tylko?
— Tylko bomby atomowej nie wynalazł!

Wieczny dłużnik
Pewien dłużnik, konając mówił do doktora:
— Ach, żebym mógł przynajmniej jeszcze tak długo żyć, póki wszystkich „długów” nie spłacę.
— To, widzę, że pan chciałby żyć wiecznie.
— Cicho...

Na koncercie i w domu
— Cóż to jest, na koncercie tak się zachwycał szepiewem swojej żony, a w domu nie znosisz jej głosu?
— Bo w domu ona śpiewa całkiem iną nutę.

Autorytet
Na święta dziesięcioletni Tadzio dostał kostium marynarski z długimi spodniami — pierwszy w życiu. Ubrany w niego, nie stół dumny przed lustrem i ogląda się z zadowoleniem. Nagle pyta:
— Mamuś, czy teraz ja już będę mógł mówić do ojca: Stefanis.

JAK JA TO LUBIE!

NIE TAK JAK JA!

MARGARINE SOBEAL

W ISTOCIE, MARGARYNA "SOBEAL" JEST PIERWSZORZĘDNA!

Peter Freuchen: PRZYGODY NA ARKTYKU. Bestioma, nawet jeśli ma tylko jedną żonę, nigdy nie jest o nią zazdrosny — przeciwnie, jest bardzo dumny, jeśli jej wdzięki są należycie oceniane przez innych mężczyzn. Zwycięzca Eskimosów są tak niezwykłe, że aż często nieprawdopodobne, ale Peter Freuchen, słynny podróżnik i pisarz, poznał je w sposób najbardziej gruntowny: piękną Eskimoską została jego żona. O miłości w domach z lodu pisze wiele autor, jak również o niebezpiecznych wyprawach poprzez śnieżne pola i góry Grenlandii, o polowaniach, pełnych groźnych przygod na lodzie i pod wodą, oraz o walce z naturą i żywiołami — tworząc niezapomnianą książkę podręcznika, która często staje się egzotyką Polonocy. — Cena Frs. 50.—

Arkady Fiedler: RADOSNY PTAK DRUNGO. Książka o przygodach w dżungli i dolinach Madagaskaru, wśród egzotycznych ptaków i zwierząt, a przede wszystkim wśród pięknych dziewcząt o gorących sercach. Nowe wydanie, oprawa płocienna, liczne ilustracje. — Cena Frs. 50.—

Witold Balkowski: POD ZNAMIENIEM POLSKIEJ CZYKA. Praca ta wprowadza nas w barwny świat środowiska Wschodu. Zycie proroka Mahometa, dzieje jego następców, potęga kalifów i sułtanów, tajemniczy Mekka, meczety, bazarowe miasteczko minichów muzułmańskich, arabskie zwyczaje i obyczaje, a przede wszystkim historia Islamu — składają się na trasę tej wirtuozyjnej i wygoce interesującej książki. — Cena Frs. 280.—

Herman Melville: BESTIA MORSKA (MOBY DICK). Powieść podrodzina-wanturazowa, pełna niezwykłych zdarzeń, meczów, wypraw i przemiłych niebezpieczeństw. Dzieła pasjonującej trzecieletniej podróży statku „Pequod” po wszystkich oceanach świata w poszukiwaniu tajemnic bestii i dramatyczny przebieg ostatniej walki — stanowią lekturę, która się pochłania jednym tchem. — Cena Frs. 540.—

NAJWAŻNIEJSZE PRODUKTWA I PRZEPROWADZENIE NA CZASY PRZYSZŁE. Oto tytuły rozdziałów tego ciekawego opracowania: WSTĘP — PIRAMIDY — MAPA PRZYSZŁEGO ŚWIATA — ZNISZCZENIE PARYŻA — ZESTAWIENIE CHRONOLOGII KONCA NASZEJ EPOKI — PRODUKTWA MECHANICZNE — PRODUKTWA O KROKLEWISTY POLSKIM K.S. MARKA — PRZEPROWADZENIE „MICKIEWIOWSKA” — PRODUKTWA Z KSIĄG NARODU POLSKIEGO. — Cena Frs. 95.—

Wymienione książki należy zamawiać w załączonym kuponie lub listownie, przesyłając równocześnie należność według cen, podanych wyżej. Podana przy każdym tytule cena obejmuje koszt książki, opakowania, portu i ubezpieczenia. Na zadanie książki mogą być wysłane do Polski i wszelkich innych krajów, z wyjątkiem Rosji. Prosimy o podawanie dokładnych adresów drukowanymi literami.

UWAGA: Wysyłka zamówionych książek nastąpi w ciągu 12-15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.

(Proszę wypełnić, wypłnić i wysłać)

Do „NARODOWIEC” NASTĘP. (P-de-C.)
Proszę nadesłać mi następujących książek, które oznaczyłem według cen, podanych wyżej:
..... PRZYGODY NA ARKTYKU,
..... RADOSNY PTAK DRUNGO,
..... POD ZNAMIENIEM POLSKIEJ CZYKA,
..... BESTIA MORSKA,
..... NAJWAŻNIEJSZE PRODUKTWA

Należność za wysłane książki w wysokości Frs. Przekazuje równocześnie na konto pocztowe LILLE C/o 16637 — Journal „Narodowiec”. Lens (P-de-C.)
Imię i nazwisko
Dokładny adres
(drukowanymi literami)

Dokładny adres
(drukowanymi literami)

Dokładny adres
(drukowanymi literami)

Dokładny adres
(drukowanymi literami)

WRZESIEŃ

14

Piątek

Słońce: wschód 5.26 zachód 18.08
Księżyc: wschód 17.45 zachód 3.46

Dziś: Podw. Krzyża św.
Jutro: N. M. P. Bolesnej
Pojutrze: Cypriana, Korneliusza

Opłata za „Narodowca” wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500—
„ 6 miesięcy fr. 1.500—
„ 3 miesięcy fr. 750—
Pocztowe konto ciekawe: C.C. LILLE 16.687
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC” — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Sokolstwo Polskie na Wychodźstwie było kiedyś najżywniejszą z naszych organizacji wychodźczych.

Nie dziw, bo naród polski jest narodem młodym i młodzieży nam na szczęście nie brak.

Mimo to przebieg ostatniego walnego zjazdu Sokolstwa Polskiego świadczył o ciężkim przesileniu, jakie przeżyła ta organizacja o tak chlubnej przeszłości.

Mamy nadzieję, że przesilenie to otworzy oczy wszystkim, których dotyczy, i że suną przyczyny smutnych objawów.

W Stanach Zjednoczonych Sokolstwo jest znacznie starsze, a jednak okazuje ciągle wielką żywotność, jak to widzimy z obranego dopiero co organu jego: „Sokol Poland”.

Czytamy tam między innymi:

„Tym w organizacjach naszych, a przede wszystkim w Sokole, po odbytych naszych zjazdach, zjazdach, obozach wakacyjnych, wrócić musimy do bardziej intensywnej akcji na każdym polu organizacyjnym, jeśli chcemy być nadal żywotną, tworzącą i postępującą organizacją — a zatem jeśli chcemy nadal być tą Strażą Narodu Polskiego tu na ziemi Waszyngtona”.

A w sprawozdaniu ze zjazdu Okręgu V. powiędziano:

„Druhni i Druhowie, zjechaliśmy się tutaj, aby ulepszyć nasz program i wykreślić program na dalsze dwa lata. Proszę was bardzo, nie kłopotujcie się, nie obawiajcie się niczego, śmiało zabierajcie głos, powiedzcie w oczy każdemu z tu obecnych, jeśli rozumiemy, że sokołowe sprawy tego wymaga, bo tylko tak drogą dojść możemy do celu, który z nas każdy pragnie widzieć świetlanym. Po zjeździe podajmy sobie wzajem ręce, jak druhowie, członkowie jednej ukochanej nas matki i organizacji, bracia i siostry, by program ten wprowadzić na tory właściwe sokołowe”.

Oby apel ten z Ameryki poruszył także nasze serca sokołowe na Wychodźstwie!

Mścąc się na pracodawcy

Upajał winem jego konie oraz zabijał bydło

BORDEAUX. — Zandameria w Lormont aresztowała 27-letniego Roberta Danedę, robotnika firmy p. Ferrando, pod zarzutem tępienia zwierząt domowych. Z pewnych przyczyn Daneda począł snuć plany zemsty na swoim pracodawcy.

Wkrótce upijał winem konie, które w tym stanie wpadły w szal, zrywały łańcuchy w stalini, wyrządzały znaczne straty. Nie dość na tym. Daneda uduł dwa cielęta oraz odciął głowy królikom.

Więści z Polski

Bierut — klasyk komunizmu

W najbliższych dniach rozpocznie się nauka w szkołach w Polsce. Poprzedziły ją „dokształcające” dwudniowe kursy dla nauczycieli. Na kursach tych zostały podane nauczycielom porażki wiadomości o komunizmie, wycieczki, według których należy otumaniać polską młodzież. Największy nacisk położono na tych kursach na naukę historii, naukę o Polsce i naukę o społeczeństwie. Wszystko co było w Polsce w przeszłości dobre, maluje się teraz na czarno, a wszystko złe przypisuje się tak zwanej reakcji, pod które to miano podciąga się wszystkich, którzy są dla komunistów niewygodni. W tym roku szkolnym, jeszcze więcej niż w latach poprzednich, ma być poświęcone czasu dla nauki zasad marksizmu i leninizmu. Do pogadank szkolnych włączono mają być nawet wnioski z ostatniego procesu przeciw oficerom w Warszawie. Spychalski, o którym do tej pory mówiono, że popadł w grzech odchylenia nacjonalistycznego, ma być potępiany już jako zdrajca i szpieg. Nazwisko Wasilewskiej Wandę, polskiej renekatki, która jeszcze w ubiegłym roku figurowała w programach szkolnych jako wielka pisarka „sowiecka”, zniknie zupełnie ze szkół. Wiadomo — popadła w nielaskę Kremla, nie wolno więc o niej mówić.

Najbardziej w tych komunistycznych „poprawkach” do nauki jest fakt zaawansowania Bieruta do rangi „klasyka komunizmu”. Awans ten nie podany został wprawdzie jeszcze w rozporządzeniu Ministerstwa Oświaty, ale już w fachowej prasie dla nauczycieli o tym się pisze. Uczniowie ostat-

nich klas szkoły muszą więc uczyć się w tym roku wyjątkowo z przemówień Bieruta, jako „klasyka komunizmu”.

Nie wiemy czy sobie Bierut zastużył na to w oczach Moskwy, ale na pewno nie swymi przemówieniami, które są przecież reżyserowane i dyktowane z Moskwy.

Inna rzecz, trzeba przyznać, jaki ten Stalin jest wspaniałomyślny. Przecież ten sam Bierut za odchylenia od linii partyjnej, przebywał w sowieckim lagrze na Syberii, skąd został potem przez Stalina zwolniony, a w kilkanaście lat potem zostaje „klasykiem komunizmu”. Czyżby szkoła MWD była aż tak wspaniała, że Bierut zupełnie wyleczył się z owych odchylenia i dziś daje gwarancje Moskwie, że nigdy nie zejdzie z linii kremlońskiej?

Jest to jednak ryzykowne przedsięwzięcie — bo w wypadku, gdyby jednak Bierut zawiódł nadzieje Moskwy,

trzebaby go zdegradować nie tylko z urzędu rzekomego prezydenta Polski, ale i wykreślić z podręczników jako „klasyka”. Chyba, żeby w takim wypadku Bieruta wezwano do Moskwy na „kurację” i poichu wysłano go na „drugie świat”, tak jak to zrobiono z bułgarskim Dymitrowem, wyprawiając mu potem wspaniałą pogrzeb.

Tak czy inaczej polska młodzież będzie musiała uczyć się na pamięć wypowiedzi tego „klasyka”.

Rodzice winni jednak dopilnować, by ich dzieci nie brały sobie tego zbyt do serca, bo u komunistów nigdy nie wiadomo, a dzisiaj klasyk może powędrować jutro do sowieckiego lagru, a wtedy samo wspomnienie o nim może grozić więzieniem. Młodzież winna słuchać i uczyć się tych wszystkich komunistycznych bredni o leninizmie, stalinizmie, według zasad: „jednym uchem słuchaj, a drugim wypuszczaj”.

Zawsze winien „kulak”

KOŁOBREZEG. — Rozreklamowane komunistyczne POM-y i SOM-y (maszyny państwowe, maszyny społeczne) ponoszą coraz to większy ran na ziemi, tylko że nie ma kto tych maszyn smarować i reperować. Wiadomo, że maszyna ma swoje granice wytrzymałości i potrzebuje konserwacji i odpoczynku. Ale gdy idą nakaż z góry od Politbiura, zdwoić, potroić wydajność pracy, no to nawet i maszyn odmawiają posłuszeństwa, nie zważając na UB.

Reżim nawet prywatne chłopskie maszyny również skonfiskował, wlepił na nie POM-ów (Państwowych Ośrodków Maszynowych), a później też same maszyny wypożycza się za świetnym wynagrodzeniem chłopom, ich prywatnym właścicielom. Oczywiście reperować nie ma kto, a maszyny niszczą się i psują, a reżim oskarża chłopów, niby jako kulaków o sabotaż.

W gromadzie Błotnica, pow. Kołobrzeg,

dwaj chłopcy: Jan Romańczuk i Stefan Rzeżoska wypożyczyli z owych osławionych SOM-ów stare graty żniwiarki, które w czasie pracy popsuły się. Oczywiście zostali oni oskarżeni o sabotaż i oddani reżimowym sądom. Bałagan gospodarki reżimowej zawiął, a chłopów, jako „kulaków” pakuje się do więzienia.

Zmiana nazw ulic w miastach

W Poznaniu i w Lublinie miejskie rady narodowe zmieniły nazwy kilkudziesięciu ulic. Przeważnie usunięto nazwy, które wiązały się z tradycjami polski chrześcijańskiej, na zwłaski i wydarzeniami historycznymi, które nie znalazły komunistycznej aprobaty. Wprowadzono nowe, zaczerpnięte ze słownika i historii sowieckiej i z tworzonych na gwałt historii i legendy polskiego komunizmu.

Zmieniono także nazwy ulic jak: Karmelicka, Bernardyńska, Jezuitka, Pijarska, św. Marcina, św. Mikołaja, Zygmunta Starożytnego, Czartoryskiego, Przemyskiego, Daszyńskiego, Limanowskiego, Wilsońska, Lwowska — a wprowadzono nazwy: Armii Czerwonej, Włodz, Majakowskiego, Dzierżyńskiego, Pawłowa, Róży Luksenburg, Marchewskiego, Lempego, Hanki Sawickiej, Ludowa, Obrońców Pokoju, Przdowników Pracy.

W ślad za Poznaniem i Lublinem, wkrótce zapowiadają i rady narodowe innych miast, aby nie być posądzonymi o oślizłość i brak rewolucyjnej czujności.

HUMOR KRAJOWY!

Biedna kobieta

Scena 1.
Biedna Kobieta czeka pod oknem męzowskiej skarpety. Godzina piąta, czyli siódemnasta. Wchodzi Niedobry Mąż.
Biedna Kobieta: — Dokąd idziesz, kotuniu?
Niedobry Mąż: — Na spacer, skarbanu!
Biedna Kobieta: — Może... pójde z tobą razem?
Niedobry Mąż: — Ach... och... tego... Inym razem! (zamyka drzwi i szybko wychodzi). Biedna Kobieta zapala papierosa i roni garstkę łez.

Scena 2.
Najdroższa Przyjaciółka:
— Ach, biedactwo kochane! (całuje ją). Jak to misernie, jakie chudziutki! (całuje ją). Jak mi ciebie żal! To straszne mieć taką figurę! (całuje ją). Popatrz, prawda, że nie dobrane w tej sukni? No, ale ten fason to nie dla ciebie, wyglądalabyś jak strach na wróble, moje ty kochanie! (całuje ją). No, no, nie płacz, głowa do góry! Lzy nie tu nie pomożę! (całuje ją raz jeszcze i wychodzi).

Scena 3.
Spółdzielca Krawiec, Dziwczyna Dalszajka siedzi za biurkiem i patrzy na Biedną Kobieta.
Biedna Kobieta: — Ach jaka ze mnie biedna kobieta! Wszystkie są mnie wisi, jak na kłęb!
Dziwczyna Dalszajka: — Wszystko? Przecież! Zaraz coś poradzę! (szepce jej coś na ucho).

Scena 4 (mimiczna).
Biedna Kobieta ubiera się w jasny komplet w szerokie, połogie pasy, skracca swą przyluszczykę, trzyma sznurami sztucznych pereł, wyrusza na strych pastofle na francuskim obcasie, zakłada wygodne półbutki na niskim słupku, spogląda w lustro i mówi z uśmiechem:
— No, zdaje mi się, że przestałam być biedną kobietą!

Scena 5.
Niedobry Mąż siedzi pod oknem i czyta IKP. Godzina piąta, czyli siódemnasta. Wchodzi Biedna Kobieta.
Niedobry Mąż: — Anaa... Dokąd idziesz, kotuniu?
Biedna Kobieta: — Na spacer, skarbanu!
Niedobry Mąż: — Świetnie, to pójdziemy razem!
Biedna Kobieta: — Wiesz... Chyba jednak innym razem! (uśmiecha się i głośnie wychodzi).

Scena 6.
Niedobry Mąż, stojąc z szeroko rozdzielonymi ustami,
— Ooo...

Harcerze na obozach

Szare namiotowe płótna łączyły nas...

Obóz Starszych Harcerzy w Noyers

Celem obozowi I Okręgu Harcerzy nie wątpliwie ton nadawali T. zw. starsi harcerze. Piszę „t. zw.”, gdyż zaledwie kilku z nich miało w sobie coś z prawdziwego starszego harcerza z odpowiednio wysokim stopniem wzięcia; reszta, byli to poprostu harcerze o tyle tylko starsi, że przekroczyli, powiedzmy, 17 lat. Od tej dolnej granicy linia wykreślała aż w pobliżu trzydziestki. Słowem mężczyźni, że aż młodo. A tymczasem w gruncie rzeczy — to młodzież, zwykła, naprawdawsza młodzież harcerska, z tym tylko, że w rozwoju harcerskim cofnięta i nie wiele umiejająca.

Smutkiem napełniała się serce instruktora, gdy widział, że taki X, paradyżący z granatowym sznurkiem drużynowym i podobnie prowadzący z rzeczywistością jakąś drużynę, nie ma zielonego pojęcia nie tylko o śpiewaniu (to nawet nie każdy harcmistrz potrafi), ale i o sygnalizacji, węzłach, mistrz; że nie wiele ma w ogóle wiadomości harcerskich; że z językiem polskim jest gorzej niż na bakier; że historia Polski ogranicza się u niego do mglistych wiadomości.

Umyślnie przeszedłem, opisując poziom starszych harcerzy, aby ich rozczłodzić. Złosił mi minie, a w myśli zostawił potem może zastanowienie się i pytanie: „Czy ja naprawdę tak mało umiem?” No cóż, druhowie kochani, mówię Wam to w oczy, nie widzę więc powodu, żeby przemilczać w tym raporcie, zwłaszcza, że postawiłem sobie w nim cel taki, by Was trochę rozruszać. A że z drugiej strony wiem, iż „Narodowca” czytacie wszyscy, ten mój głos dotrze więc do Was nie gorzej niż wtedy, gdy stałem przed Wami podczas zbiórek przed namiotami w Noyers. Ot, tak jak na tym zdjęciu.



Obóz starszych harcerzy w Noyers. Zbiórka przed namiotami.

Starsi harcerze nadawali, jako się rzekło, ton reszcie obozu. Dlaczego? Bo ich było najwięcej, pięć pełnych zastępów. Z tych jeden był normalnym zastępem harcerskim, zgrannym, wesołym, śpiewającym, karnym. Trochę za niski był i u nich poziom, w każdym razie nie tyczą się ich gorzkie słowa, które dopiero co mi się napisały. Jest to zastęp „Nord”, zwący się tak dlatego, że wszyscy jego członkowie pochodzą, z departamentu Nord. Kierował tym zastępem dobrze zapowiadający się jako instruktor, dh. Edmund Puza, drużynowy po probie. Szkoła tylko, że „Nordzianie” krócej niż reszta byli i na obozie. Przejchali później, wyjechali wcześniej, a jedno i drugie na rowerach. Ale wspomnienia, po sobie zostawili jak najlepsze i można z nimi łączyć duże harcerskie i — co ważniejsze — polskie nadzieje.

Inne zastępy, te z Pas-de-Calais, zwą się: „Królikami”, „Skowronkami”, „Kananami” i „Krukami”. Godia dość niecodziennie, były nawet próby zastąpienia ich jakimś innym, bardziej normalnym. Opór „truści” był nie do przełamania — okazało się później, że „muszą się tak nazywać”, gdyż ich zastępowy jest znanym na całej Pas-de-Calais hodowcą królików. Z tak mocnymi argumentami walczyć niepodobna.

Pięć zastępów — czterdziście chłopów. Z tą oto gromadą miała dawać sobie radę biedna komenda, składająca się na domiar złego z ludzi nie znających się nawzajem i nawet zrazu nie odróżniających „Skowronków” od „królików”, a „Kananów” od „Kruków”.

Trzeba było stopniowo przekonywać druhow, że obóz harcerski choćby był tylko wycieczkowym — nie może być przypadkowym zgromadzeniem towarzystwa campingowego. Ze czasu i okazji nie wolno marnować, a odpocznik musi być odpocznikiem harcerskim. Ze noszenia mundurów i krzyżów harcerskiego do czegoś zobowiązuje. Ze z faktu iż się jest katolikiem i Polakiem należy wyciągać odpowiednie wnioski. No i udało się. Ale nie jest to, bynajmniej, tylko zasługa komendy. Udało się, gdyż wśród starszych harcerzy nie było ludzi złych, nie było zacieńtrzewieńców, a większość stanowiła jednak młodzieńcy umiejający, gdy trzeba, podejść do życia poważnie. I ci nadal pomalutko ton reszcie.

Ze komendant obozu (piszący te słowa) podobał, jak mu się zdaje, swemu zadaniu — zasięgiu do jego współpracowników. W odróżnieniu od kursu na drużynowych i obozów harcerskich harcerzy — miał ich sporo. Celował wśród nich pfm. Władysław Bobrek, doskonały instruktor, który zawiadł do nas aż z Madrytu i dlatego ochrzczono go mianem „Hiszpana”. Obożnymi byli początkowo: dh. h. Jan Kupczyk i dh. ewik Marian Krysiak, po ich zaś wyjeździe: dh. ewik Tadeusz Wyka (instruktor sportowy) i dh. Edmund Puza. Sekretarzem i kronikarzem obozu był dh. ewik Józef Koziol.

Cele obozu. — Metody

Cele obozu określiliśmy następująco: 1) zbliżenie do Boga; 2) zacieśnienie kontaktu z Polską i jej sprawami; 3) przepełnienie duchem harcerskim; 4) wytworzenie przyjaźni i koleżeństwa; 5) rozrywka, sport, pogoda ducha.

Osiągnięcie pierwszego z tych celów spoczywało w rękach osób duchownych. Ścisłe współpracowaliśmy ze sobą w tym względzie: księża Kapelański i my, instruktorzy. Zadawanie, jakiegoś dawał wyraz przy zakochaniu obozu Księży, zdaje się wskazywać, że cel ten chyba osiągnęliśmy.

Do następnych celów szliśmy rozmaitymi drogami. Pozwolił sobie wymienić tylko kilka najważniejszych punktów z metod przez nas używanych.

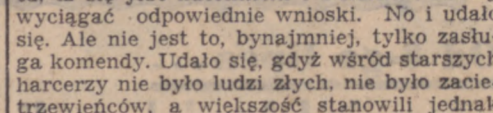
Położyliśmy silny nacisk na mówienie po polsku i na używanie czystego języka polskiego. Wprowadzaliśmy uczestników w historię Polski i geografii. Wyzyskiwaliśmy każdy pogodny wieczór na dobre ogniska harcerskie, w czasie których rozrywka i humor przepływały się z nauką i sprawami politycznymi.

Wieczory deszczowe (nieliczne, na szczęście) spędzaliśmy w największym namiocie na t. zw. kominkach, czyli ogniskach pod dachem, w których płonął stos drzewa zastępowal blask jednej świeczki. (Obsadywało się wtedy przy, rozmawiając przyciszonego głosem i śpiewając smętne kołysanki, by tym przyjemniej spało się różnym leniuchom, ukrytym poza plecami kolego).

Przeza ogniskami i kominkami staraliśmy się druhowi związać z ZHP przez przebranie z nimi stopni harcerskich, przez zachęcanie do zdobywania sprawności, przez różne ćwiczenia i biegi harcerskie. Kilkunastu druhowi uzyskało stopnie oraz zdobyło w sumie kilkadziesiąt sprawności. Moment wspomniadownia między zastępami, choć istniało ono, musiało ustępować pierwszoplanowo w tym względzie wyrobieniu prawdziwego koleżeństwa, dobrze pojętej solidarności. Karności, porządek i czystość oraz solidne wywiązywanie się z zadań, jakie niósł z sobą np. służba w kuchni — o, m. in., sposoby zrobienia z chłopa odpowiedzialnego człowieka. Do tego samego celu służyły także metody, jak walka z nalogami; ograniczenie do minimum palenia papierosów i picia alkoholu, eliminowanie ze swego słownika nieprzystojnych zwrotów i słów, oraz kształcenie silnej woli, przez zdobywanie sprawności „Trzech Piór” itp. (Czytelniczka - nieharcerska objaśnienie, że sprawność ta polega na tym, by przez jedną dobę nie nie jeść, przez drugą nie nie mieć, przez trzecią nie być przez nikogo widzianym). Pierwsze dwa dni spędza się w obozie, by być tym bardziej naroznym na wszelkie pokusy podniebienia, żółdka czy języka oraz na podstępne pytania czy obłudne podsuwanie najlepszych kasków przez kolego. W czasie pozostałej siedzi się razem z innymi przy stole. Następną dobę spędza się w lesie, tkwiąc samotnie w jakimś wykrocie i całą bystrość wysyłając tylko na to, by nie być przez nikogo dostrzeżonym). Rozwój fizyczny, tak ważny w tym okresie życia człowieka, zapewniony był przez gimnastykę i sport. Największy zaś nacisk położyliśmy na uczenie się pieśni polskiej.

Przygody Rafala Pigulki

Perfumieria Rafa znana, Bo gdy przyjdzie piękna dama, To Pigulka wie od razu Z estetycznego nakazu, Jaki zapach proponować, By klientkę oszarcować: Wiece komwalia dla podlotka, Dla meżatki róża wiotka, Przysłała raz dama lewica: W okularach, straszna, siwa I stanęła oko w oko, Zamysłili się Raż piboko, Znalazł i śmieję się czula, Wreca damie dzie... cebule.



152) (Ciąg dalszy)
— Kim jesteś? Jesteś szatanem. Tylko diabeł może wymyślić takie udręki.
— Adelajda zerwała czepkę z głowy. Po deszła do łózka i stanęła tak, aby twarz jej była oświetlona.
— Nie znasz mnie, Fredzie Harding?
— Chory krzyknął:
— Adelajda! Ty!
— Tak, to ja! Twoje życie jest teraz w moim ręku. Mogę cię zabić jeśli zechcę!
— Wyciągnęła rękę do flaszki z lekarstwem. Fred wyskoczył z łózka i krzyzczał:
— Pomocy, pomocy, pomocy!
— Adelajda chciała go obezwładnić. Rozpacz jednak dodawała mu sił.
— Nie dam się zabić, chcę żyć, żądam z powrotem swojej żony i dziecka! Pomocy, pomocy!
— Drzwi się otworzyły.
— Na miłość boską Fredzie kochany, co się tu dzieje?
— Siły opuściły nagłe Freda.
— Wypędył ja Ilko, ona chce mnie zabić, nie chce jej widzieć. Ona uprowadziła mi moją Annę Marię i porwała dziecko. Uwiedz ją, by się do wszystkiego przyznała. Pomóż mi Ilko, pomóż!

MIŁOŚĆ ZWYCIEŻA NIENAWIŚĆ

— Ale przecież zgubiłeś ślad, — zaczęła znowu po chwili.
— Czy chcesz jej teraz szukać?
— Lord Rudyard niespokojnie się poruszył.
— Tak, będę dalej szukał, Leo, gdyby nawet musiał obejść wszystkie domy, muszę ją znaleźć, moja Annę Marię. Jeśli jeszcze żyje, znajdę ją z powrotem.
— Ach, ta niefortunna podróże do Sydney! Po co jechałś tam? Tam nieszczęście się zaczęło. Gdybyś został z Mary w Londynie i ożenił się z nią, nie przyszedłoby do tego, by Hecomer wtargnął w twoje życie.
— Lord Rudyard bębnił palcami po szybie i mruczał:
— Ach, ten Hecomer! Gdybym

Bolesny uśmiech zjawił się w ustach młodego lorda. — Niem mam chęci żyć bez Mary. Jeśli tym razem nie znajdę jej to...
— Musisz żyć, dla mnie Rudyardzie — albo umrzeć z tobą.
— Lord Rudyard objął siostrę i gładził ją po twarzy.
— Jeszcze nie umieram — mam jeszcze nadzieję znalezienia Mary.
— Czy już zrobiłeś coś, by wpaść na jej ślad?
— Lord Rudyard kiwnął przytakująco głową.
— Tak — dowiadywałem się w wszystkich urzędach policyjnych, śledziłem prawie wszędzie.
— I bez skutku? — przerwała Lea ze strachem.
— Smutnie kiwnął głową.
— Tak, bez skutku — ale ja nie mogę podać jej nazwiska przecież, wiesz że pamięć Mary szwankowała i nie mogła sobie przypomnieć kim jest i gdzie się jej rodzicie.
— Lady Lea zamyliła się.
— Na twarzy jej malował się głęboki smutek.
— Pomimo wszystko liczysz, że ci się uda ją znaleźć? — spytała cicho.
— Tak, chwytam się każdej deski ratunku jak tonący. Widziałem ją gdy przejechała samochodem przez ulicę.

(Siedziała wśród policjantów — Bóg wie jakie nieszczęście wepchnęło ją w ręce policji. Ale muszę ją ocalić, muszę jej przygotować raj na ziemi.)
— A co zamierzasz teraz uczynić, Rudyardzie?
— Puścić w ruch wszystkich wywiadów Paryża. Przynależę im w surowe wynagrodzenie jeśli im się uda odnaleźć Mary. Urzędę tu zbyt wolno pracują. Wywiadówka zaś znajdzie wszędzie i prędzej dojdzie do celu.
— Tak myślisz?
— Lord Rudyard potrząsnął głową.
— Mam nadzieję, Leo — to wszystko Jeśli wywiadowcy nic n o zrobią, to będę chodził sam z domu do domu i szukał swej ukochanej.
— Lady Lea ciężko oddychała.
— Ze smutkiem patrzyła się na brata i szepela:
— I gdyby ta ostatnia próba nie doprowadziła do celu?
— Lord Rudyard zamknął oczy.
— Wtedy — wtedy życie moje nie ma wartości. Będę mógł rzucić je bez żalu.
— Nie, nie, Rudyard, nie powinieneś tak mówić, jesteś jeszcze młody — masz obowiązki.
— Lord Rudyard boleśnie się zaśmiał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zjazd Reżyserów Kół Teatr. odbył się w Douai

W niedzielę 2 września br. odbył się w Douai, pod przewodnictwem reżysera Związku Kół Teatr., Walny Zjazd Reżyserów Kół należących do Związku Polskich Towarzystw Teatralnych, który zgromadził reżyserów 14 kół teatralnych z północnej Francji oraz członków zarządu Związku.

Zjazd dokonał przeglądu wspólnie przeprowadzonych prac w ciągu ubiegłego roku, a szczególnie odbytych konkursów okręgowych i rozgrywek Związku, zamawiając ostatecznie dyskusję nad tym dalszym pracą w dziedzinie ogólniej.

Sprawy Związku, które zostały wystawione do załatwienia, były: przygotowanie i uchwała o załączeniu czasu i funduszu na przeprowadzenie odpowiednich prób i przygotowanie. Po wywiezieniu tej sztuki będzie można dać kilkanaście przedstawień we wszystkich większych koloniach polskich. Projekt ten został przyjęty i postanowiono, że większość prób będzie można przeprowadzić na przyszłym kursie reżyserkim.

Po końcowym przemówieniu reżysera Związku i omówieniu drobnych spraw organizacyjnych reżyserzy rozeszli się do swoich kolonii, aby dalej w zgodzie i koleżeńskim duchu wykonać kierowane przez Kół i wykazać na wznowić za samych wianych sztuk, utrzymać życie społeczne na emigracji, za co należy im się szczerze i zasłużone uznanie. S. P.

W tajnym głosowaniu, któremu przewodniczył prezes Związku, kol. Maciejewski, reżyserem Związku na dalszą 3-letnią kadencję wybrany został jednogłośnie kol. Banas z Escandau, a jego zastępcą kol. Majchrzak z Waziers Notre-Dame, Drugim zastępcą dookołpuje przyszłe posiedzenie Grona Technicznego spośród młodszych kadr reżyserów.

Zatwierdzony plan pracy na najbliższą przyszłość przewiduje:

Zorganizowanie konkursów okręgowych w miesiącach listopadzie i grudniu oraz rozgrywek Związku o puchar „Narodowiec” w końcu miesiąca marca, lub na początku kwietnia w miejscowości Denain. Wybór sztuk na konkursy jest dowolny z tym zastrzeżeniem, że wszelkie tłumaczenia sztuk z języków obcych, jak również własne utwory reżyserów muszą być poprzednio zatwierdzone przez Grono Techniczne Związku.

W toku dalszych obrad Zjazd przedyskutował poszczególne punkty regulaminu sądownictwa sztuk teatralnych na konkursach, wprowadzając szereg poprawek uzupełniających.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

W tym samym dniu wieczorem o godz. 7-mej gniazdo Divion wyjechało na wielkie święto sportowe, urządzane przez kolekcję francuskich tenisistów. Występy odbyły się przy reflektorach. Autobus przyjechał do naszego gniazda o Marles i wyjazd nastąpił przed salą p. Lisa. Zarząd apeluje do dwójce, aby się nie rozcuchali po występach na sceny, i stawili jak jeden do wyjazdu na godzinę wyznaczoną.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Od 8-go lipca... sąsiedzi opiekowali się 8-letnim Jurkiem, którego matka pozostawiła na łaskę losu

Fary. — Sędzia śledczy p. Joula za zarządził dochodzenia za poruczenie dziecka, przecież pewnej matce 8-letniego chłopca, obecnie w przytulku dla opuszczonych dzieci.

Przed kilku dniami, urzędniczą wydziału społecznego panna Ludwika Fiaz, przeprowadzając kontrolę w obwodzie grupy szkół Rollin, została powiadomiona, że w hotelu pod nr. 56 przy ulicy Rollin, znajduje się chłopczyk 8-letni, porzucony przez matkę w dniu 8. lipca i utrzymywany przez litofizywnych sąsiadów. Chłopcem tym był Jerzy Humain.

Chłopczyk, który przeżył rok w przytulku w Glandier (Correze), przyjechał z matką do Paryża w czerwcu bieżącego roku. Miesiąc po przybyciu do stolicy, Humainowa powierzyła opiekę nad chłopcem sąsiadom, którzy będąc zmuszona pracować na utrzymanie, Opieka ta miała być za dnia, wieczorem matka miała malca przynosić.

Jednak już pierwszego dnia po wyjściu na pracę, niewiasta nie wróciła do hotelu. Nieobecność jej trwała 15 dni. Gdy po tym zawiąza się po zaświadczenie że wszystkie sprawy finansowe ma uregulowane, właścicielka hotelu zapytała ją, co chce zrobić z chłopcem. Nie odpowiedziała — że decyzyje powzięła za chwilę.

Gdy Humainowa otrzymała żądane zaświadczenie, wyszła z hotelu, nie zatrzymawszy się o syna. Odtąd ślad wszelki po niej zaginął. Sąsiedzi przyzwyczajeni do jej „skoków” nie bardzo się tym przejęli i zdecydowali poinformować władze, gdy ta nieobecność była bardzo częsta i przesuwała się przedłużać i dziecięciu trzeba było się mocniej opiekować.

Pięć osób zamieszanych w Lille w aferę niedozwolonych zabiegów

LILLE. — Zarządzeniem sędziego śledczego p. Leblana zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu za niedozwolone praktyki: Karol Renard, właściciel restauracji w Lille, Antonina Hudowska, Marcel Mamet, Y. Delcor oraz jej mąż.

W aferę sąż poza tym zamieszani Jan Obin i Leon Cabre. Sprawa nie jest ukończona i dochodzenia trwają.

LAMBERSART. — (Z pogrzebu b. jeńców zmarłych w Polsce). — Dnia 9. 9. br. odbył się pogrzeb młodych żołnierzy Savari Rogera i Haage Alberta, znalezionych w niewoli i pochowanych wówczas na ziemi polskiej, oraz żołnierza Daniela Thomas z bat. spadochroniarzy, poległego w Indochinach. W ceremonii tej wzięło udział przeszło 2.000 ludzi, tak w nabożeństwie, jak na cmentarzu.

Prace wiertnicze w poszukiwaniu ropy pod Pas-en-Artois

ARRAS. — Miejscowość Pas-en-Artois, leżąca na pograniczu departamentu Pas-de-Calais i Somme, niedaleko Doullens. Okolica pagórkowata, zalesiona, znana była dotąd jako okolica turystyczna, w której m. in. można było spędzić niedzielę czy święto.

O tym jednak, by w okolicy tej znajdowała się ropa nie wiadomo. Wiadomość o tym rozszerza się dopiero w poniedziałek i we wtorek, gdy w okolicy zjechał cały sztab specjalistów Dolno-Pirenejskiego Towarzystwa Wiertniczego.

Prace poszukiwawcze były prowadzone w Amplier i Orville. Według pierwszych wyników i rezulczach rozpoznawano, dany wynik zadawalający i będą kontynuowane.

Okładanie zaś jednego z techników: „Wobec ostrożności, co do poszukiwań ropy” stwierdziło by, że wszystko jest na dobrej drodze.

Młoda mieszkanka Hesdin utopiła swe dziecko

HESDIN. — Zwłoki noworodka płci żeńskiej wydobyto z rzeki Canche. Zdarzenie miało miejsce, którym polecono wyjaśnienie sprawy wykrył, że matka dziecka, które zostało utopione, jest Żołenniną Józefą Rolly. Dziewczyna przynależała do gniazda dziecka. Rolly została przekazana władzom sądowym w Montreuil.

Polki

LOURCHES. — Towarzystwo Polek im. Królowej Jadwigi odbyło zebranie w niedzielę 19. bm. o godz. 16-tej w salce kościelnej.

P.S.L.

Okręg II. P.S.L.

P.S.L. Okręg II. Nord podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 11 sierpnia br. w walnym zebraniu okręgu został wybrany nowy zarząd w skład którego weszli:

Prezes: p. Garnzarek Alojzy, wiceprezes: p. Szypallo Michał i p. Zaworski Antoni; sekretarz: p. Mantykowski Antoni; z-ca sekretarza: p. Falkowski Władysław; skarbnik: p. Lang; zastępczyni skarbnika: p. Mantykowska Janina; członkowie zarządu: pp. Wojtkowiak i Klonowski Władysław.

Kom. rew. przewodniczący: p. Biłalawicz Wł.; członkowie: pp. Nowakowski Jan i Nowacki Józef. Zarząd

Echa z uroczystości P.S.L. w Barlin

W „Narodowcu” z dnia 11 bm. str. 7 w artykule opisyjnym poświęconie sztandarowi P.S.L. w Barlin, wkradła się mała przebieżka. A więc wymienione zostały wszystkie delegacje Kół P.S.L., które brały udział w tym święcie, natomiast została delegacja kilku-osobowa Kół P.S.L. Winkles. W uzupełnieniu wiadomości zaznacza się, że Kół P.S.L. Winkles było reprezentowane na święcie w Barlin.

Harcerstwo

TEOTES (Aube). — Zebranie ogólne K.P.H. odbyło się 16. września br. o godz. 4 po południu w Domu Polskim.

Z powodu bardzo ważnych spraw a między innymi sprawozdania harcerzy z pobytu na obcoziemi, Kominka Zuchów i dużo innych ważnych spraw, o punktualnie przybycie wszystkich członków i sympatyków proszą.

Tow. Hodowlane

Zarząd Związku Pol. Tow. Gosp. Hod. we Francji z siedzibą w Bruay-en-Artois

Podaje się do wiadomości, że w dniu 16. września o godz. 10-iej rano odbędzie się w Bruay Polskim Bruay-en-Artois lekcja o hodowli. Zarząd prosi o punktualne przybycie wszystkich członków z kolegium sędziowskim.

Bractwa Kurkowe

Pielęcele Bractwa Kurkowego Billy-Montigny

Bractwa Kurkowe Billy-Montigny obchodzi swe 8-letnie dnia 16. 9. w sali merostwa w Billy-Montigny. Na uroczystości zaprasza kolonia polska. Bractwa Kurkowe i Towarzystwa miejscowe proszą o przyświecenie sztandarów na godz. 11.30 na Mese Świąt.

Program będzie następujący: O godz. 11.30, wszyscy członkowie Bractwa Billy-Montigny i p. Ganczarek, skład nastąpi wyjazd do kościoła na Mese Św. O godz. 14, rozpoczęcie strażniczek w piekarni u pani Ganczarek o godzinie 15. Wprowadzenie Bractwa w Mese, miejscowe i goście. 18. przedstawienie teatralne pod tytułem „Chrapało na rozkaz” i śpiew. (Wykono Kóło śpiewu im. św. Cecylii). O godz. 20, zabawa taneczna. Wprowadzenie kół strażniczek i marszałków. Podczas zabawy ciągłenie loterii.

Siedmioletnia dziewczynka ocalała życie 15-miesięcznemu dziecku

CREIL. — Z jednej ze szkół zakotwiczonej w Creil, wypadła do wody 15-miesięczna córka młynarza Julien. Stało się to gdy rodzic dziecka nie było a plecień nad nim miała 7-letnia siostrzyczka, Daniela. Malenisko 7-letnie wskoczyło niezwłocznie do wody, i jak mogło ratowało siostrzyczkę, wywołując równocześnie pomocy.

Wolania jej usłyszeli młynarze z sąsiedniej szkoły. Niezwłocznie pospieszyli dziećmi z pomocą i wydobyli z wody. Zasluga młodej Danelli jest w tym, że mimo silnego wiatru rzuciła utrzymać swą małą siostrę tak długo, aż przyszła pomoc.

Robotnik polski porażony prądem przy układaniu szyn

LIMOGES. — Jeden z robotników przedsiębiorstwa naprawy dróg kolejowych (La Société Meloux) z Paryża, Władysław Wielos, zamieszkały w St. Pierre de Fusac (Creuse), został porażony prądem, gdy pomagał układać szyny.

Wzywany lekarz nie znalazł nic pomóc. Porażenie miało skutek śmiertelny.

Syn uderzył matkę, dlatego ze miała dług u sklepikarza

NIMES. — W wiosce Junas, jak o tym donosiłmy, zmarła 86-letnia wdowa, pani Paulina Lopez, żona jej wydał się wiazdom guźnym podjęrany a że znano stosunki rodzinne wdowy, posiadacz czyno są jej o spowodowanie tego zgonu.

Eugeniusz Lopez, podpułkownik w stanie czynnym, był w tym czasie u matki. Między matką a synem doszło do sprzeczki na tle długu, który staruszka porobiła u piekarni i sklepikarza wiosk. A dług ten nie wynosił znow tak wiele, bo tylko 5.000 franków.

Deszcz przyczyna samobójstwa

KENNES. — Polnik August Soblar z Gauthem pod Mortain odebrał sobie życie. Uczynił to z rozpacz przy deszcz, który uniemożliwiał mu zwiez nie zbroń.

Robotnik powiesił się w stodole.

Przeciw nieprzyjemnemu oddechowi...

...nie wystarczy wypukać ust perfumami. Należy dbać na żołądek i kieliszek. Jest dobrać odpowiednie wyprę przed spaniem filizankę wyczernej herbaty „Thés des Familles”, która pobudza działalność i przynosi ulgę wzdęcia. Pijąc te herbaty wdycha się zapach wszystkich kwiatów polnych. Herbata „Thés des Familles” składająca się z 18 ziół leczniczych, które do nabycia w każdej aptece. (V. 494 P. 24.505). (61 str. U)

Dwóch żołnierzy utopiło się w Cayeux

CAYEUX. — W środę rozpoczęło się strzelanie ćwiczebne jednostek artylerii przeciwlotniczej. Jednostki z Rouen i Amiens, biorące udział w strzelaniu, zjechały do Cayeux i rozbiły obozy, już we wtorek.

Wobec niekłej, słonecznej pogody, kilku żołnierzy zdecydowało się na kąpiel w morzu. Szef zakładu kąpiel, mimo to dwóch, wybrało się nad morze i weszło do wody. Obaj zostali uniesieni przez fale morskie i wszelkie poszukiwania za nimi nie daly rezultatu.

Pod sztandarem sprawiedliwości i wolności w C.F.T.C.

Sprawiedliwość i wolność są to w dzisiejszym świecie dwa słowa, które posiadają w sobie tak wielką wartość dla każdego człowieka, że nawet nie jesteśmy w stanie sobie tego wyobrazić.

My Polonia Francuska możemy przyczynić się do powolniejszego pokazania światu tych dwóch cennych, nie tylko w życiu politycznym, ale i społeczno-zawodowym.

Taka wolna, chrześcijańska organizacja zawodowa jest C.F.T.C.

Po jednym sztandarze wraz z kolegami francuskimi dzięki tej organizacji bronimy wszelkich spraw, które dotyczą naszego dobrobytu, spraw zawodowych, oraz naszego szarego życia codziennego.

Federacja Polska C.F.T.C. na terenie Francji stara się całymimi siłami polepszyć nasze szare życie codzienne i może już poczynić się już pięknymi sukcesami.

Dlatego też zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich górników na terenie całego zagłębia górniczego we Francji oraz innych górników, aby przystąpiła do organizacji i bronić swojej wolności i dobrobytu, lecz mu nie wolno nawet o tym pomyśleć. A my możemy tutaj bronić naszych spraw zawodowych w chrześcijańskim duchu syndykalnym w zawodach, które nam są tak bliskie.

Buczkowski, Sekretarz Sekcji Polskiej C.F.T.C. Dechy

Loteria Państwowa

Ostat cyfra	Numer wygr.	SERIA A	SERIA B
1	021 5.000 941 6.000 07.351 100.000 13.241 300.000	5.000 6.000 100.000 300.000	8.000 9.000 40.000 200.000
2	72 1.600 82 1.300 342 10.000 5.472 30.000 6.572 80.000 82.182 300.000	1.600 1.300 10.000 30.000 80.000 300.000	2.500 2.000 15.000 50.000 100.000 200.000
3	07.173 500.000 58.133 600.000 221.183 1.000.000 227.103 1.200.000	500.000 600.000 1.000.000 1.200.000	800.000 400.000 300.000 600.000
4	4 1.000 384 4.000 1.594 10.000 0.074 15.000 1.334 20.000 3.214 75.000 32.214 100.000 72.914 100.000 388.814 1.000.000 234.384 1.200.000 232.204 1.200.000	1.000 4.000 10.000 15.000 20.000 75.000 100.000 100.000 1.000.000 1.200.000 1.200.000	1.000 2.000 4.000 6.000 10.000 15.000 20.000 30.000 40.000 60.000 100.000 200.000
5	14.125 200.000 10.141 200.000 338.255 2.000.000 232.465 10.000.000 317.975 15.000.000	200.000 200.000 2.000.000 10.000.000 15.000.000	300.000 300.000 2.000.000 10.000.000 15.000.000
6	210.496 4.000.000 499.186 7.000.000	4.000.000 7.000.000	1.000.000 1.500.000
7	8.427 20.000 5.977 40.000	20.000 40.000	40.000 60.000
8	3.468 15.000 5.108 40.000 073.108 100.000 324.385 1.000.000	15.000 40.000 100.000 1.000.000	20.000 40.000 60.000 100.000
9	0.079 6		